Ner 137. Kraków, Sobota 18 Czerwca 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego** dnia w miesiącu.
**Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
**Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy nastepny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

# Przegląd Polityczny.

## Kraków 17 czerwca.

Jak donoszą dzienniki, memoryał wręczony p. prezesowi gabinetu hr. Taaffemu, przez deputowanych słoweńskich, zawiera następujące główne punkta: 1) Urządzenie szkół ludowych i średnich w duchu rezolucyi, jaką wniósł wśród obrad budżetowych dep. Klun, oraz rezolucyi, powziętej kilkakrotnie przez Izbę deputowanych. 2) Urządzenie szkół rękodzielniczych i rękodzielniczych zakładów fachowych. 3) Ustanowienie przy wszelkiej kategoryi publicznych urzędach takich tylko urzędników i publicznych funkcyonaryuszów, którzy władają poprawnie słoweńskim językiem ludowym. 4) Wybudowanie dolno-kraińskiej kolei żelaznej. 5) Energiczne zarządzenia przeciw wzmagającej się coraz bardziej filokserze i zaopiekowanie się winnicami. Memoryał został przedłożonym poprzednio komisyi parlamentarnej prawicy, a w niej to głównie hr. Hohenwart popierał bardzo gorąco żądania deputowanych słoweńskich. Okoliczność tę podnoszą dlatego z szczególniejszym naciskiem dzienniki słoweńskie, iż jeden z posłów słoweńskich, który nie należy do żadnego klubu, p. Gregorec, uczynił głównie hr Hohenwarta odpowiedzialnym, iż dotychczas nie spełniły się najgorętsze życzenia słoweńców.

Cesarzewicz Rudolf miał wyjechać do Londynu jako reprezentant Najj. Pana na uroczystość jubileuszu królowej Wiktoryi. W orszaku Jego Ces. Wysokości znajduje się pierwszy ochmistrz nadworny hr. Bombelles, adjutant przyboczny major hr. Rosenberg Orsini i kapitan Giesl. W Londynie zabawi Arcyksiążę trzy lub cztery dni, poczem uda się z powrotem wprost do Wiednia. Następca tronu wręczy królowej własnoręczne pismo Najj. Pana.

Wybory sejmowe w Kroacyi wypadają przeważnie na korzyść partyi narodowej, która już dotąd rozporządza 70 mandatami, podczas gdy opozycya zdobyła zaledwie 10 krzeseł. Niektórzy wybitni członkowie partyi narodowej zostali kilkakrotnie wybrani, tak że w dotyczących okręgach konieczne będą wybory dodatkowe. Wogóle zyskała partya narodowa dotąd siedm nowych okręgów, a nie straciła ani jednego.

W parlamencie niemieckim ustawa o podatku wódczanym przyjętą już została w drugiem czytaniu, przeważnie podług wniosków komisyi. Wnioski te nie zmieniły żadnego prawie z zasadniczych postanowień pierwotnego projektu rządowego, ograniczając się przeważnie do zniżenia niektórych pozycyj tak cłowych, jak podatkowych.

W dyskusyi poprzedzającej uchwałę nie zaszło też nic ważnego, ciekawym tylko był następujący epizod. Ze strony narodowo-liberałów wniesiono, aby gminom wolno było pobierać na swe potrzeby dodatki od podatku wódczanego. Wniosek ten zwalczał minister finansów w szczególniejszy sposób, a mianowicie argumentem, że ustawa obecna niema jeszcze znaczenia ustawy „ostatecznej,“ takiej, jakąby n. p. był „monopol,“ że zapewne później będzie można jeszcze zaczerpnąć większych dochodów z wódki, a dochody te całe Rzeszy służyć powinny.

Wzmianka „monopolu“ obudziła niepokój w parlamencie. Nietylko kilku członków centrum i przywódca postępowców Richter, ale także Bennigsen i Miquel, a nawet konserwatysta Mirbach zastrzegali się przeciw tak niemiłym widokom na przyszłość. Nadto Bennigsen żądał, aby wogóle od obecnej legislatury parlamentarnej nie żądać już uchwalania żadnych wyższych ciężarów. Parlament, który już na taką niezwykłą przystał ofiarę, jak obecna, zasługuje przecież na takie uwzględnienie.

Richterowi wymknęła się, w omawianiu tej samej materyi, złośliwa uwaga, że jeśli narodowo-liberały przestaną być ślepemi narzędziami ks. Bismarka, to znikną znów z widowni politycznej, jakby w ziemię wpadli. Rozgniewał się o to Bennigsen i powiedział, że postępowcy, jak na takich, przeciw którym już w ostatnich wyborach oświadczył się lud, nieco zbyt zuchwale się tu odzywają; na co znów odparł Richter, że rezultat ostatnich wyborów był tylko płodem strachu, jak najniewłaściwiej szerzonego, a w przyszłych dopiero wyborach, które się, da Bóg, pod wpływem spokojniejszej rozwagi odbędą, będzie można mówić o prawdziwej woli ludu, ale wtenczas przyjdzie zapewne kolej na narodowo-liberałów przemawiania mniej zuchwale.

Spór ten osobisty zatarł nieco wrażenie, jakie słowa ministra, zapowiadające dalsze ciężary, wywarły; odświeża je teraz za to dosadnie prasa opozycyjna w swych sprawozdaniach z obrad parlamentu.

Wybór wiceprezesa Izby francuskiej, p. Develle, oportunisty barwy Ferrego, a tem samem zwolennika polityki kolonialnej, 189 głosami przeciw 181, nie dowodzi bynajmniej, aby ministerstwo na większości czysto republikańskiej (umiarkowanej) opierać się mogło. Żyje ono z dnia na dzień, z łaski „kredytu,“ jak się wyraża Paweł de Cassagnac, udzielanego jej przez prawicę, która w poczuciu, że chaos, jakiby powstał niezawodnie z obalenia obecnego ministerstwa, mógłby Francyę narazić na wielkie niebezpieczeństwa, wstrzymuje się w znacznej części od głosowania.

Tak było też w chwili, kiedy chodziło o zadecydowanie, czy traktowanie kwestyi wojskowej ma być uważanem za naglące. Ale tu nawet względność prawicy nie byłaby może ochroniła ministerstwa od porażki, gdyby z własnej przezorności nie było oświadczyło, że się zgodzi na to, co Izba zadecyduje.

Izba, jak wiadomo, uznała potrzebę nagłego traktowania rzeczy, ministerstwo zaś niektóre punkta organizacyjne uważa za nagłe, resztę kwestyj pragnęłoby odroczyć. Z tej-to przyczyny upoważniła Rada ministrów: ministra wojny do podania wniosku, że trzy punkta wymagają przedewszystkiem nagłego załatwienia i „zaraz“ uchwalonemi być powinny. Wniesie więc Ferron: 1) aby jeszcze przed uchwaleniem ustawy wojskowej, zaprowadzenie trzyletniej służby, 2) formacya pięciu nowych pułków kawaleryi i 3) zmiana liczby wzmocnionych kompanij w piechocie postanowionemi zostały. Uzyskanie uchwały na te trzy punkta dozwoli ministrowi wojny zająć się bezzwłocznie najważniejszemi czynnościami organizacyjnemi, a o dokonaniu reszty możnaby w takim razie i później pomyśleć, co da może powód pożądany do odroczenia Izb na czas jakiś.

W Belgii obwarowanie rzeki Mozy zostało nareszcie po długim sporze postanowione. Spór wywoływała szczególnie ta okoliczność, że wzdłuż brzegów tej rzeki znajduje się pełno fabryk, z których znaczna część dostanie się teraz w obwód forteczny. Przeważyły w końcu względy na możność faktycznego utrzymania neutralności belgijskiej.

Obwarowanie Mozy rozciągać się będzie wzdłuż całego jej biegu przez Belgię, nie będzie jednak stanowić ciągłej linii fortyfikacyjnej. Plan, jaki podał jen. Brialmont, składa się ze systemu przestronnych i na wielką skalę założonych szańców przedmostowych, na wszystkich drogach, mających strategiczne znaczenie, wzniesionych, a zwróconych z jednej strony przeciw możliwemu wkroczeniu wojsk francuskich, z drugiej przeciw takiemuż wkroczeniu wojsk niemieckich.

W linii tych szańców przedmostowych stanowić będą Namur i Leodyum dwa główne punkta forteczne, o które się obrońcy linii Mozy będą mogli opierać. Okolicę, której środkiem jest Brukssella, osłaniać będzie trójkąt forteczny, utworzony przez twierdze Antwerpii, Leodyum i Namur.

W taki sposób będzie teraz Belgia zabezpieczoną przeciw wszelkiemu *coup de main*, jakiby w danym razie, w celu pogwałcenia jej neutralności, mógł być dokonanym.

Ristic rozpoczął swe rządy od rozwiązania skupczyny i odroczenia wyborów aż do września. Uniknie on przez to wszelkich interpelacyj, któreby go zmusiły do jasnego zaznaczenia swego stanowiska, a właściwy program jego pozostanie przez ten czas zagadką.

Co do wewnętrznej polityki głosi minister spraw wewnętrznych, Miłojkowicz, że dążyć będzie do zmian konstytucyi w duchu liberalnym, i to zapewne będzie hasłem, pod którem walczyć będzie gabinet w przyszłych wyborach w celu zyskania rządowej większości.

# KORESPONDENCYA „CZASU.“

**Lwów** 16 czerwca.

(Krajowe opłaty konsumcyjne).

☐ W ubiegłej sesyi sejmowej przedłożył Wydział krajowy Sejmowi znany i omawiany w swoim czasie w pismach krajowych projekt do ustawy o poborze krajowych opłat konsumcyjnych. W tym samym przedmiocie złożył do laski marszałkowskiej poseł Wernicki wniosek, domagający się, aby Sejm dla wytworzenia nowych źródeł dochodu funduszowi krajowemu ustanowił — począwszy od 1 lipca 1887 — „procentowy dodatek od każdego guldena opłacanych przez kraj podatków konsumcyjnych w ten sposób, aby dodatek ów pobierany był przez rządowe władze finansowe wraz z podatkami konsumcyjnemi.“ Tak przedłożenie Wydziału krajowego, jak i wniosek p. Wernickiego przekazał Sejm swej komisyi podatkowej do załatwienia. Atoli sprawozdanie, które komisya podatkowa wygotowała, nie weszło już na porządek dzienny obrad sejmowych.

W sprawozdaniu tem zaznacza przedewszystkiem komisya, że przy krótkości sesyi sejmowej i nawale pracy nie łudziła się nawet nadzieją, ażeby w ciągu sesyi przedstawić Sejmowi projekt stanowczego i ostatecznego załatwienia sprawy tak ważnej i tak głęboko wnikającej w nasze stosunki. Zdaniem komisyi dalej stanowią przepisy wykonawcze tak bardzo ważną część składową, że od nich w znacznej mierze zależy wartość ustawy o krajowych opłatach konsumcyjnych i w tym celu proponuje komisya Sejmowi, aby polecił Wydziałowi krajowemu wypracować w porozumieniu z rządem szczegółowy projekt wykonawczych przepisów i takowy na najbliższej sesyi przedłożył.

Co się zaś tyczy wniosku posła Wernickiego, podnosi komisya, że wniosek ten, polegający na podstawie dodatków do podatków konsumcyjnych, przedstawia liczne i bardzo ważne trudności. Wiadomo bowiem powszechnie, że wobec istniejącego w państwie austryackiem systemu finansowego, tak zwane podatki konsumcyjne bywają zwykle ściągane od producenta, że są zatem raczej podatkami od produkcyi, a nie w ścisłem słowa znaczeniu podatkami konsumcyjnemi. Z tego powodu łatwo zrozumieć ten objaw, że równocześnie z podwyższeniem podatku od produkcyi, nie zawsze podnosi się cena produktu, a dowodem obniżenie się cen spirytusowych napojów po przeprowadzeniu ostatniej reformy podatku gorzelnianego. Ten przykład wskazuje jasno, że przy istniejącym systemie finansowym, podwyższenie podatku pobieranego od producenta, najczęściej trafia samą produkcyę. Dlatego też i proponowany dodatek do podatku konsumcyjnego (poseł Wernicki proponował na teraz 10%, t. j. 10 ct. od 1 złr.), musiałby być najczęściej tylko prostem podwyższeniem podatku trafiającem producenta.

Wprawdzie wnioskodawca, jak się to z dyskusyi okazało, nie zamierzał obciążyć produkcyi; on chciał wyłącznie dodatek krajowy odnieść do podatków ściśle konsumcyjnych, nie pobieranych od producenta. Tu nasuwa się znów nowa trudność, która polega na tem, że takich, ściśle konsumcyjnych podatków, jest przy istniejącym systemie finansowym bardzo mało, że one raczej do wyjątków należą, że zatem rezultat finansowy z dodatków proponowanych do tych ściśle konsumcyjnych podatków, musiałby być bardzo nieznaczny. (Wedle mego obliczenia przyniósłby ten 10% dodatek mało co więcej ponad 100.000 zł.)

Komisya podatkowa sądzi, że projekt do ustawy przedłożony przez Wydział krajowy, a zbliżający się bardzo do ustaw obowiązujących w Styryi i Salzburgu, może jedynie stanowić podstawę do dalszego rozwoju sprawy wprowadzenia opłat konsumcyjnych na rzecz skarbu krajowego, które tylko wtedy z pożytkiem ogólnym zaprowadzone być mogą, jeżeli będą miały wyraźne znamię opłat ściśle konsumcyjnych i jeżeli w niczem nie naruszą ani produkcyi, ani istniejącego prawa propinacyjnego.

Stosując się do życzenia, które ta komisya w formie wniosku sejmowi przedłożyć zamierzała, jak to już wyżej nadmieniłem, wypracował Wydział krajowy projekt do przepisów wykonawczych i prześle takowy Namiestnictwu z prośbą o oznajmienie, czy Namiestnictwo zechce, w razie przyjęcia do skutku ustawy o krajowych opłatach konsumcyjnych, zgodzić się na wydanie projektowanych przepisów wykonawczych, lub jakieby w tym celu należało poczynić zmiany.

Skoro nadejdzie odpowiedź, Wydział krajowy weźmie pod rozwagę, w jakiej formie wznowi w Sejmie sprawę krajowych opłat konsumcyjnych.

**Poznań** 15 czerwca.

▲ Urzędowe pisma powiatów odolanowskiego i ostrzeszowskiego, ogłaszają, iż poseł do Sejmu pruskiego, Dr Henryk Szuman złożył mandat poselski i że komisarzem wyborczym mianowany został landrat powiatu ostrzeszowskiego, p. Sello. Terminu ponownych wyborów dotąd jeszcze nie oznaczono. Niezawodnie nasze komitety wyborcze przystąpią niebawem do pracy.

Biskup warmijski X. Dr Thiel, odbywający wizytę pasterską, przybył dnia 8 b. m. do Malborka. Wybierzmowawszy tamże 700 osób, odprawił w dniu Bożego Ciała uroczystą procesyę na rynku malborskim. Z tej okazyi pisze korespondent grudziądzkiego *Geselligera*, co następuje: „Uderzającą rzeczą jest, że katolicki Biskup opuszcza swoją rezydencyę, aby na ostatnich krańcach swej dyecezyi, w przeważnie innowierczem mieście, odbywać w tak okazały sposób procesyę Bożego Ciała.“

Donosiłem wam już w ostatnim liście moim o przybyciu ministra oświaty p. Gosslera do Piły. Pan Gossler objeżdża już od dni kilku północną część naszego Księstwa w celu poznania i zbadania stosunków szkolno-kościelnych ze stanowiska protestanckiego i niemieckiego, jak się zdaje.

Wiadomą jest rzeczą, iż zeszłoroczne ustawodawstwo antypolskie miało głównie na celu wzięcie w opiekę „wypieranej przez żywioł polski niemczyzny,“ że fundusze na cele szkolne w dodatkowym etacie, przeznaczone przedewszystkiem na korzyść żywiołu niemieckiego, mają być użyte jako stypendya lub też jako fundusze na budowę nowych, rozszerzenie dawniejszych i wyposażenie szkół protestanckich i niemieckich. Pan minister wybrał strony najwięcej przez ludność protestancko-niemiecką zamieszkałe, aby się naocznie przekonać o położeniu tejże ludności w Księstwie Poznańskiem. W towarzystwie najwyższych urzędników zwiedzał szkoły i kościoły i dowiadywał się o miejscowych potrzebach i życzeniach. Żywioły przeważnie protestanckie, jak: landraci, burmistrze, pastorzy byli interpretorami tych potrzeb i stosunków, gdyż trudno było któremu z katolików, a tem mniej Polaków znaleść sposobność zbliżenia się do p. ministra i przedstawienia mu potrzeb i życzeń ludności katolicko-polskiej.

Pan Gossler zwiedzał także szkoły wiejskie, które nawet i w tej części księstwa naszego są przeważnie polskie i katolickie. Niemcy postarali się o to, aby ministra szkół przyjąć na dawnych ziemiach polskich jak najostentacyjniej. Nie brakło nawet konnych banderyj, bo gdy dojeżdżał do Szubina, wyjechało naprzeciw niemu 30 młodych synów gospodarskich konno z szarfami o kolorach niemieckich naturalnie. P. ministrowi podobała się bardzo ta owacya; wytłómaczono, że to jest *landesüblich*. Wśród Niemców było także kilku polskich włościan i ich synowie. Szkoda, że włościanie ci nie mieli sposobności przedstawienia swych życzeń i pragnień, że przy egzaminowaniu dzieci polskich i katolickich nie było nikogo, coby mógł zwrócić uwagę panu ministrowi na liczne niedostatki obecnego systemu, który ma bardzo wiele stron ujemnych, pomimo pozornie pięknych rezultatów, spowodowanych mianowicie uczeniem dosłownem na pamięć poszczególnych wyrażeń. Pan minister nie otrzymał takich wyjaśnień, a nawet łatwo być może, że z powodu nieznajomości miejscowych stosunków, nabrał o nich wyobrażeń i pojęć fałszywych, co większą jeszcze niż dotąd rozwojowi szkolnictwa u nas szkodę przynieść może.

Dziwnym zbiegiem okoliczności stało się, że pan minister Gossler odbywa swą podróż w tym samym kierunku z zachodu, w jakim ją odbywa nasz Arcypasterz z południa. O mało się nie spotkali w Barcinie, gdzie X. Arcybiskup bierzmował; ale nadeszła wiadomość w ostatniej chwili, że pan minister tam nie przybędzie.

Nakładem p. Kozłowskiego, który przed niedawnym czasem wydał „Album wojsk polskich,“ wyszło dzieło p. t. „Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w r. 1831“ układu p. E. Calliera, w porządku chronologicznym podług Mierosławskiego, Barzykowskiego i źródeł współczesnych. Dzieło to zawiera wiele nieznanych a niezmiernie ciekawych szczegółów z kampanii 1830 i 1831 roku i tworzy piękną pamiątkę dla rodzin, które brały udział w tej walce o niepodległość kraju.

## Wybory do Rady miejskiej.

W dniu wczorajszym stanęli do urny wyborcy koła III oddziału 1 (wielki handel i przemysł). W kole tem głosuje 38 wyborców; trzech z nich wszakże nie wzięło udziału w głosowaniu.

Na 35 głosujących zostali wybrani radcami: 1) Schanzer Zygmunt (24 głosy); 2) Mendelsburg Albert (23 głosy); 3) Dr Leo Artur (19 głosów); 4) John Hugo (19 głosow); 5) Ślęk Franciszek (17 głosów) i 6) Biasion Alfred (17 głosów).

---

# Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

*Henryka Sienkiewicza.*

(9)

(Ciąg dalszy).

— Michale, jeżeli mnie kochasz, uczyń to dla mnie i daj mi pokój, raz ze swojem „memento“. Repeto, że uczynisz, jak zechcesz, ale ja tak myślę: niech każdy służy Bogu tem, do czego go stworzył, a ciebie stworzył do rapiera, w czem widoczna była jego wola, gdy ci w onej sztuce do takiej doskonałości dojść pozwolił. A gdyby chciał cię mieć księdzem, tedy byłby cię zgoła innym dowcipem przyozdobił i serce ci więcej do ksiąg a łaciny nakłonił. Zauważ także, że święci żołnierze nie mniejszego respektu w niebie zażywają od świętych zakonników i na wyprawy przeciw komputowi piekielnemu chodzą, i praemia z rąk bożych otrzymują, gdy z chorągwiami zdobycznemi wracają... Wszystko to prawda, nie zaprzeczysz?

— Nie zaprzeczę i to wiem, że trudno przeciw waścinemu rozumowi na harc wychodzić; ale i waćpan również nie zaprzeczysz, że dla smutku lepsze jest w zakonie, niż na świecie pożywienie.

— Ba! jeśli lepsze, to tembardziej należy zakonów dla smutku vitare. Głupi, kto smutki prowiantuje, zamiast je o głodzie trzymać, żeby bestye zdechły jako najprędzej.

Pan Wołodyjowski nie znalazł na razie argumentu, więc umilkł i po chwili dopiero ozwał się utęsknionym głosem:

— Waćpan mi o ożenku nie wspominaj, bo takie wspominki jeno żałość na nowo budzą. Dawnej ochoty też nie staje, bo ze łzami spłynęła, a i lata nie po temu. Toć-że mnie i czupryna już świecić poczęła. Czterdzieści dwa lat, a dwadzieścia pięć trudów wojennych, nie żart, nie żart!

— Boże, nie karz go za bluźnierstwo! Czterdzieści dwa lat! Tfu! Przeszło dwa razy tyle mam na karku, a jeszcze człowiek czasem dyscyplinować się musi, aby upały ze krwi, jako kurzawę z szat, wytrzepać. Szanuj pamięć onej słodkiej nieboszczki, Michale! Toś dla niej był dobry? a dla innych jesteś zatani? zastary?

— Daj waćpan spokój! daj waćpan spokój! — odezwał się bolesnym głosem Wołodyjowski.

I łzy poczęły mu ściekać na wąsiki.

— Nie powiem więcej ni słowa! — rzekł Zagłoba — daj mnie tylko parol kawalerski, że, cobądź się z Ketlingiem pokaże, przez miesiąc zostaniesz z nami. Trzeba, byś i Skrzetuskiego zobaczył... Jeśli później zechcesz wrócić do habitu, nikt ci impedimentów nie będzie stawiał.

— Daję parol! — rzekł pan Michał.

I zaraz jęli o czem innem rozmawiać. Pan Zagłoba począł opowiadać o konwokacyi, o tem, jak sprawę rugów przeciw księciu Bogusławowi poruszył, o Ketlingowej przygodzie. Chwilami wszelako przerywał opowiadanie i pogrążał się w myślach. Musiały być to wszelako wesołe myśli, bo od czasu do czasu uderzał rękoma o kolana i powtarzał:

— Hoc! hoc!

W miarę jednak, jak zbliżali się do Mokotowa, na twarzy pana Zagłoby pojawiła się pewna niespokojność. Obrócił się nagle do Wołodyjowskiego i rzekł:

— Pamiętasz? dałeś parol, iż cokolwiek się z Ketlingiem pokaże, przez miesiąc zostaniesz z nami?

— Dałem i zostanę — odrzekł Wołodyjowski.

— Ot i Ketlingowy dwór! — zawołał Zagłoba. — Zacnie mieszka!

Poczem zakrzyknął na woźnicę:

— A pal-no z bata! Święto dziś w tym domu będzie!

Rozległy się gromkie trzaskania z bicza. Ale jeszcze wasąg bramy nie przejechał, gdy z ganku wypadło kilku towarzyszów, pana Michałowych znajomych: byli między nimi i starzy kompanionowie z czasów Chmielniczyzny i młodzi towarzysze z czasów ostatnich; między nimi pan Wasilewski i pan Nowowiejski, dzieciuchy jeszcze, ale kawalerowie ogniści, którzy w pacholęcym wieku, uciekłszy ze szkół, od kilku lat wojnę praktykowali, pod panem Wołodyjowskim służąc. Tych lubił mały rycerz niezmiernie

Ze starszych był pan Orlik herbu Nowina, z czaszką złotem lutowaną, bo mu ją szwedzki granat czasu swego nadłupał, i pan Ruszczyc, pół-dziki rycerz stepowy, niezrównany zagończyk, jednemu Wołodyjowskiemu w sławie ustępujący, i kilku innych. Wszyscy dojrzawszy dwóch mężów na powózce, poczęli krzyczeć:

— Jest! jest! vicit Zagłoba! jest!

I rzuciwszy się ku wasągowi, porwali małego rycerza na ręce i nieśli ku gankowi, powtarzając:

— Witaj! żyj nam, towarzyszu najmilszy! Mamy cię i nie puścim! Vivat Wołodyjowski, pierwszy kawaler i ozdoba wszystkiego wojska! W step z nami, bracie! Na Dzikie pola! Tam ci wiatr smutki wywieje!

Na ganku dopiero puścili go z rąk. On witał się ze wszystkimi, bo bardzo był owem przyjęciem rozrzewnion, a potem zaraz począł wypytywać:

— Jak się ma Ketling? Żali żyw jeszcze?

— Żyw! żyw! — odpowiedziano chórem, a wąsy starych żołnierzy poczęły się poruszać w dziwnym uśmiechu. — Chodź do niego, bo niedoleży, tak cię niecierpliwie wygląda.

— Widzę, że nie tak mu blisko do śmierci, jako pan Zagłoba prawił — odrzekł mały rycerz.

Tymczasem weszli do sieni, a ztamtąd do dużej izby. Na środku jej stał stół z przygotowaną uсztą, w jednym zaś kącie tapczan, pokryty białą końską skórą, na którym leżał Ketling.

— Przyjacielu! — rzekł pan Wołodyjowski, spiesząc ku niemu.

— Michale! — krzyknął Ketling — i zerwawszy się na równe nogi, jak gdyby był w pełni sił, chwycił małego rycerza w objęcia.

Ściskali się tedy tak, że Ketling Wołodyjowskiego, a Wołodyjowski Ketlinga podnosił w górę.

— Kazali mi chorobę symulować — mówił Szkot — umarłego udawać, ale przecie na twój widok nie mogłem wytrzymać! Zdrów jestem, jako ryba i żadna przygoda mnie nie spotkała. Ale chodziło o to, żebyć z klasztoru wydobyć... Przebacz Michale!... Z serca uczyniliśmy tę zasadzkę!...

— Na Dzikie pola z nami! — krzyknęli znów rycerze i poczęli twardemi dłońmi uderzać po szablach, aż chrzęst groźny uczynił się w komnacie.

Lecz pan Michał zdumiał bardzo. Przez chwilę milczał, zaczem jął spoglądać na wszystkich, a szczególniej na pana Zagłobę, wreszcie rzekł:

— O zdrajcy! Myślałem, że Ketling na śmierć usieczon!

— Jakto, Michale? — zawołał Zagłoba. — To gniewasz się o to, że Ketling zdrów? To żałujesz mu zdrowia, a śmierci życzysz? Tak-że to skamieniało ci serce, że radbyś wszystkich na marach widzieć, i Ketlinga, i pana Orlika, i pana Ruszczyca, i tych młodzików, ba! nawet Skrzetuskiego i mnie, i mnie, który cię, jak syna, miłuję!

Tu Zagłoba oczy zatknął i wołał jeszcze żałośniej:

— Nic nam po życiu, mości panowie, bo nie masz wdzięczności na tym świecie, jeno zatwardziałość sama!

— Dla Boga! — odpowiedział Wołodyjowski — zła wam nie życzę, aleście mojego smutku nie umieli uszanować.

— Życia nam żałuje! — powtarzał Zagłoba.

— Dajże waść spokój!

— Powiada, że smutku jego nie chcemy szanować, a jakież to zdroje wylelismy nad jego nieszczęściem, mości panowie! Prawda?! Boga biorę na świadka, że twój smutek radzibyśmy na szablach roznieść, bo tak zawsze przyjaciele czynić powinni. Ale że dałeś parol, iż przez miesiąc z nami zostaniesz, to przynajmniej przez ten miesiąc kochaj nas jeszcze, Michale!

— Ja i do śmierci będę waściów kochał! — odrzekł Wołodyjowski.

Dalszą rozmowę przerwało przybycie nowego gościa. Żołnierze, zajęci panem Wołodyjowskim, nie słyszeli jak ów gość zajechał i spostrzegli go dopiero teraz we drzwiach. Był-to mąż ogromny, wspaniałej tuszy i postawy, twarz miał rzymskiego cezara, w niej potęgę, a zarazem iście monarszą dobroć i łaskawość. Zgoła był inny od tych wszystkich żołnierzy; niezmiernie większy, stał wobec nich, jakoby król ptaków, orzeł, stanął wobec jastrzębi, rarogów, kobuzów.

— Pan hetman wielki! — zawołał Ketling i skoczył, jako gospodarz, witać.

— Pan Sobieski! — powtórzyli inni.

Wszystkie głowy pochyliły się w pełnym uszanowania pokłonie.

Prócz Wołodyjowskiego wiedzieli wszyscy, że pan hetman przyjedzie, bo był Ketlingowi obiecał, a jednak przybycie jego tak silne wywarło wrażenie, że przez chwilę nikt pierwszy ust nie śmiał otworzyć. Łaska też to była nadzwyczajna; ale pan Sobieski kochał nad wszystko żołnierzy, zwłaszcza tych, którzy już z nim tylekroć tratowali po karkach czambułów tatarskich; uważał ich, jakoby za rodzinę własną i przeto właśnie postanowił powitać Wołodyjowskiego, pocieszyć go, wreszcie okazaniem niezwykłego faworu i pamięci, wśród szeregów zatrzymać.

Więc, powitawszy się z Ketlingiem, wyciągnął zaraz ręce ku małemu rycerzowi, a gdy ów się zbliżył i za kolana go uchwycił, ścisnął mu dłońmi głowę.

— No, stary żołnierzu! — rzekł — no! Boża ręka cię przycisnęła do ziemi, ależ cię ona podniesie i pocieszy.. Bóg z tobą! Już też zostaniesz z nami...

Szlochanie wstrząsnęło piersią pana Michała.

— Ostanę! — rzekł wśród łez.

— To i dobrze! Takich mi jak najwięcej! A teraz, stary towarzyszu, przypomnijmy te czasy, kiedyśmy to w ruskich stepach pod namiotami do uczty siadali. Dobrze mi między wami! Dalej, gospodarzu, dalej!

— Vivat Joannes dux! — zakrzyknęły wszystkie głosy.

Uczta się rozpoczęła i trwała długo.

Nazajutrz przysłał pan hetman dla Wołodyjowskiego bułanego dzianeta, wielkiej wartości.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

Po wybranych otrzymali najwięcej głosów pp.: **Kieszkowski** Czesław (15 gł.); **Epstein** Juliusz (14 gł.); **Schwarz** Henryk (14 gł.); **Stockmar** Ernest (14 gł.); **Friedlein** Józef (13 gł.); **Wentzl** Konrad (12 gł.) i **Poller** Adolf (5 gł.).

Że przy wczorajszym wyborze nie uzyskał p. Friedlein dostatecznej liczby głosów na radcę miejskiego, to przypisać należy tej okoliczności, iż był stawiany w niewłaściwem kole wyborczem. Nie wątpimy jednak, że obywatelstwo nasze nie zechce pozbawić Rady tak zasłużonej i pracowitej osobistości, jaką jest p. Friedlein, i że kandydatura jego znajdzie silne i ogólne poparcie w tem kole wyborczem, z którego już przy poprzednich wyborach p. Friedlein uzyskał mandat radziecki.

Przenoszenie radcy z jednego koła do drugiego, może wogóle dać powód do domysłu, jakoby w kole, z którego on pierwotnie wyszedł, kandydatura jego natrafiała na trudności. Wszak o kandydaturze p. Friedleina tego twierdzić nie można. Jesteśmy bowiem przekonani, że wyborcy koła II oddziału II otaczają tem samem, co dawniej zaufaniem, p. Friedleina, który przez długie lata jako radca miejski, a w ostatniem trzechleciu jako wiceprezydent, sprężystą i skuteczną swą działalnością, położył około dobra miasta znakomite zasługi.

Dziś odbywają się wybory z koła III oddziału 2 (mniejszy handel i przemysł). Udział wyborców jest od wczesnego rana nadzwyczaj liczny. Zauważyć winniśmy, iż plakat ogłoszony przez pewne grono wyborców, wzywający do wyparcia w tem kole wyborczem wszystkich żydów, nie pochodzi wcale od stronnictwa, popieranego przez nasze pismo.

## Uroczystość poświęcenia gmachu uniwersyteckiego Collegium novum.

### Toast prof Dra Kasparka na bankiecie uniwersyteckim.

Panowie! Konstytucyjne państwo to nader misterny i skomplikowany organizm, który do rozwoju i utrzymania wymaga bardzo korzystnych i sprzyjających warunków. Gdy w r. 1848 najpierw myśl konstytucyjna zabłysła w Austryi, zdawało się, że jest rzeczą wprost niepodobną, aby się konstytucyonalizm długo mógł utrzymać. Wszystko przeciw niemu przemawiało. Brak wybitnego kierunku politycznego u rządu, brak wykształcenia politycznego w większości reprezentantów ludowych, przesiąkniętych książkowemi doktrynami, nieznajomość stosunków, a mianowicie niezrozumienie wzajemnych potrzeb u ludów, zamieszkujących państwo, a różniących się tak znacznie językiem, obyczajem, przeszłością polityczną, nawet religią, pomijanie wszystkich historycznych względów ze strony Węgrów, którzy, przetwarzając swoją starą konstytucyę stanową, zupełnie zapomnieli o węzłach, łączących ich od wieków z innemi krajami monarchii, a nadto jeszcze rozbudzone, do rewolucyjnych zaburzeń dochodzące namiętności we wszystkich stolicach, zbrojne powstania we Węgrzech i Włoszech — oto obraz zaiste chaotycznego zamętu, z którego chyba tylko prawica wszechmogącego Boga stworzyć mogła ład i porządek. To też mimo porywy wzniosłe i chwile piękne, gdy n. p. po raz pierwszy urząd Namiestnika w Galicyi objął Polak, ojciec dzisiejszego p. Namiestnika, a drugi Polak, Dr Smolka, który niestety do nas dziś przybyć nie mógł, zasiadł na krześle prezydyalnem w pierwszym austryackim Sejmie konstytucyjnym, ruch cały wolności, tak wiele obiecujący, spełzł na niczem, a zapanowała znowu w całej pełni reakcya, centralizacya, biurokracya i germanizacya, które przez cały lat dziesiątek przygniatały Austryę i jej ludy, odpychając je szorstką ręką od wszelkiego udziału w życiu publicznem. Zapanował wprawdzie porządek, ale okupiony drogo brakiem wszelkiej wolności, a po za tą pokrywką zewnętrznego ładu nurtowały głęboko niezadowolenie i namiętności, czekając tylko chwili dogodnej do wybuchu. Nie ta była droga zbawienia dla Austryi, nie w ponowionym Józefinizmie, w bezwzględnej niwelacyi, centralizacyi i germanizacyi, miała ona z natury, wobec różnorodności jej czynników składowych, wskazaną drogę postępu i polityczną misyę. Nie wolno było zapominać bezkarnie o słowach, pełnych mądrości politycznej, przypisywanych królowi węgierskiemu, Szczepanowi I: *Unius linguae uniusque moris regnum imbecille et fragile est;* to też runęła w r. 1860 ta sztuczna budowa centralizacyi i absolutyzmu, a Najj. Pan nadał ludom swym wiernym dawno upragnioną konstytucyę.

Odtąd oddychamy wszyscy pełną piersią tą swobodą konstytucyjną, czujemy się wolnymi, mamy nasz język, skarb najdroższy, którym nietylko Bogu nędzę naszą głosić, ale także ziemskie nasze sprawy załatwiać możemy; mamy szeroki udział w ustawodawstwie i samorząd, wyjawiający się od najmniejszej wioski aż do kraju całego, mamy niezawisły sąd, wolność prasy swobodę stowarzyszeń, które w wielu kierunkach popierają państwo w pracy około podniesienia społeczeństwa; mamy urzędników rodaków, zajmujących wszystkie szczeble hierarchii; mamy szkoły, gdzie tysiące młodzieży uczy się w pięknym języku rodzinnym szczytnych prawd Bożych i ludzkich, by wyróść na poczciwych obywateli kraju. I jakież skutki tego systematu? Rzućmy okiem na kraj nasz, jakim był przed 25 laty, a jakim jest dziś, a poznamy owoce tego mądrego rządu. Każda prawie wioska cieszy się posiadaniem szkoły, gdzie młodzież garnie się do nauki; liczne drogi i koleje żelazne przerzynają okolice dawniej prawie niedostępne i otwierają przystęp łatwy wszystkim zdobyczom cywilizacyi nowszej; przemysł, leżący od wieku w letargu, zaczyna się budzić do nowego życia, zdobywać sobie, dzięki wszechstronnemu poparciu wszystkich czynników wpływowych, uznanie u własnych i poszanowanie u obcych. Miasta, uwolnione od małodusznej i drobiazgowej częstokroć kurateli, dźwigają się widocznie, usuwają gruzy, odtwarzają piękne pamiątki przeszłości, jak nasze cudowne Sukiennice, a nadto wytężają siły, aby stanąć na równi ze szczęśliwszemi miastami Zachodu i przyswoić sobie według możności wszystkie ulepszenia komunikacyjne, higieniczne, przemysłowe, handlowe, szkolne, ażeby ludności dać wszechstronne poparcie.

Jeżeli zaś po za granice kraju sięgniemy, i tutaj otwiera nam się widok prawdziwego postępu. Wbrew złowrogim przepowiedniom jednego z pisarzy, że w Austryi powszechne i równe niezadowolenie wszystkich jest jedynie możliwym, trwałym stanem równouprawnienia, jedyną możliwą podstawą porządku i pokoju, zaś usiłowania Syzyfowe, by zadowolić wszystkich, prowadzą tylko do zaciekłych wzajemnych rekryminacyj, aż się wytworzy taki chaos i zawiąże taki węzeł gordyjski, że go tylko mieczem rozciąć można — wbrew tym pessymistycznym wróżbom widzimy, że się ludy wzajemnie poznały i robią sobie nawzajem ustępstwa, że zamiłowanie do państwa, a przedewszystkiem miłość dla Najdostojniejszego, mądrego i sprawiedliwego Monarchy wzrosły i głęboko się wryły w serca wszystkich dobrze myślących. Życie konstytucyjne wydobyło na jaw świetną plejadę znakomitych talentów, które w innych warunkach nie byłyby mogły odsłonić całego bogactwa swej intelligencyi, a które dziś, czy to w Radzie Korony, czy w parlamencie, czy w Sejmie, czy na innych stanowiskach, pracują usilnie około dobra publicznego, pamiętając o tem, że instytucye publiczne, jak słusznie powiedział Mill, są dziełem ludzkiem, i że woli ludzkiej zawdzięczają swój początek i swój byt cały, że nie są bynajmniej podobne do drzew, które raz zasadzone rosną ciągle, podczas gdy ludzie śpią, tylko w każdym okresie ich istnienia dobrej woli i usilnej pracy ludzkiej zawdzięczają to, czem są. Widząc więc te pomyślnie, a da Bóg, trwale rozwijające się stosunki publiczne, pozwólcie Panowie, że wniosę prawdziwie konstytucyjny toast na pomyślność i szczęśliwą dalszą pracę wszystkich dotąd podczas tej uczty jeszcze niewymienionych czynników, które do tak korzystnego, a w porównaniu z przeszłością, tak świetnego rezultatu się przyczyniły. Mam tu na myśli przedewszystkiem ciała prawodawcze i szanownych posłów naszych, aby za ich współdziałaniem mądre przychodziły do skutku ustawy; mam na myśli władze rządowe, dbające starannie o wykonanie ścisłe ustaw i potrzeby publiczne, mam na myśli władze autonomiczne, tak dzielnie dobro kraju i wszechstronny jego rozwój popierające, mam wreszcie na myśli nasze nieskazitelne i bezstronne sądownictwo. — Oby harmonijne i zgodne postępowanie wszystkich tych władz było rękojmią dalszego świetnego i niczem niezmąconego rozwoju naszych stosunków, oby ten duch umiarkowania i wzajemnego wyrozumienia, wolny od wszelkiej skrajności, w którym już Arystoteles upatrywał podstawę wszelkiej cnoty, prywatnej i publicznej, był nadal, jak dotąd, przewodnią gwiazdą ich działalności. Ale jeszcze o jednej instytucyi przepomnieć niepodobna, która nas chroni i zapewnia nieodzowne dla rozwoju życia bezpieczeństwo, tj. o armii. (Mowca przemawia dalej w języku niemieckim).

Panowie! Podporą każdego państwa, rękojmią jego bytu i ochrony przeciw nieprzyjaciołom zewnętrznym i wewnętrznym, jest dzielne wojsko. Także państwo konstytucyjne bez armii obejść się nie może, przeciwnie musi dołożyć wszelkich starań, aby doprowadzić urządzenia wojskowe do najwyższej, ile możności doskonałości. Reprezentacye ludowe, uwzględniając te okoliczności, zawsze okazywały gotowość do powzięcia uchwał, które były potrzebnemi dla rozwoju wojskowości. Obecnie jest armia prawdziwem wojskiem ludowem, w którem wszyscy bez różnicy rodu i stanu od wieku młodzieńczego, aż do męskiego biorą udział, gotowi stanąć do boju na wezwanie każdego wspaniałomyślnego monarchy. Zorganizowana siła całego ludu z pewnością dzielnie odeprze każdego nieprzyjaciela, ponieważ owianą jest tem przeświadczeniem, dla armii najwyższej wagi, że sprawa Najjaśniejszego Pana zawsze jest i będzie sprawą sprawiedliwą, i że w razie, gdyby kiedy był zniewolonym powołać swe dzielne wojsko do broni, nietylko rozchodzić się będzie o to, aby bronić potęgi monarchii, lecz także o walkę za nasze mienie i życie, tudzież za nasze najszlachetniejsze dobra, które Jego wspaniałomyślne uczucie zachowuje nam bez uszczerbku. Ale także w czasie pokoju istnienie armii ma znaczenie nieocenione dla wychowania ludu. Dwie cnoty szczególnie znajdują w armii podporę, osobista odwaga, najpiękniejsza ozdoba każdego męża, i duch porządku i karności, żywioł nieodzowny, zachowawczy każdego państwa. Narodowi polskiemu zaiste nigdy nie brakowało odwagi! Przez szereg stuleci stanowił naród polski przedmurze chrześciaństwa przeciw potędze, która jeszcze dzisiaj, chyląc się ku upadkowi, była w stanie powstrzymać pochód zwycięzki wielkiej armii przez kilka miesięcy — naród polski rozlewał krew pod murami Wiednia, opierał się dzielnie natarczywości Krzyżaków, Szwedów i Moskwy, kości jego bieleją na wszystkich pobojowiskach Europy i Ameryki, gdy naród, ulegając urokowi potężnego geniusza Napoleona, przylgnął do jego chorągwi. Ta dzielna odwaga płonie jeszcze dzisiaj w sercach nieodrodnych potomków tych bohaterów.

Nie dostawało jednak czasem karności potrzebnej. Jeżeli zatem nasza młodzież nauczy się tej karności w szeregach armii, jeżeli tam przejdzie szkołę surową ścisłego porządku, wówczas ten duch zachowawczy nie opuści jej przez całe życie. Nie wątpię więc, że najgorętszym intencyom panów wszystkich odpowiem, jeżeli wyrażam życzenie, aby dzielna armia pomyślnie się rozwijała. (Mowca kończy w języku polskim).

Raczą więc owe władze i instytucye, o których tutaj wspomniałem, przyjąć toast zbiorowy z życzeniem: *augeant, floreant et crescant,* jak nasz stary co do wieku, ale niespożyty co do żywotności i sił Uniwersytet — toast, który wnoszę na ręce czcigodnych naczelników tych władz, tutaj obecnych, mianowicie JE. p. Namiestnika, JW. Marszałka krajowego hr. Jana Tarnowskiego i JW. Prezydenta sądu krajowego wyższego, Zborowskiego.

### Toast X. Dra Pelczara.

W życiu ukochanej naszej Macierzy mało dni tak pięknych, jak dzisiejszy; toż nie dziw, że promienieąjca szczęściem i pełna zapału, choć pięćset lat dźwiga na barkach, śle w niebo dziękczynną modlitwę i wspomina wdzięcznie szlachetnego Monarchę, a zacnych protektorów i przyjaciół swoich wita gorącem słowem, przyjmuje po staremu chlebem i solą. W czcigodnem ich gronie widzi z radością gości ze stron wschodnich, niosących jej życzenia od dwóch młodszych siostrzyc. Do nich teraz się zbliża, a nam szepce do ucha: napełnijcie kielichy, bo uczcić należy towarzyszy pracy. Chętnie bierzemy się do kielichów i jednem wołamy chórem: *Rectori Magnifico Almae Franciscеae* i Mistrzom jej cześć! Cześć dostojnemu Rektorowi szkoły politechnicznej lwowskiej i Mistrzom jej cześć! Obecnym po bratersku ściskamy dłoń, nieobecnym ślemy serdeczne pozdrowienie, jako miłym druhom naszym i niestrudzonym robotnikom na polu ducha, tem samem co i my ożywionym pragnieniem, by wychować narodowi pokolenie światłe i prawe, wzbogacić skarbiec wiedzy i przysporzyć matce Ojczyźnie światła, chleba i sławy. Szczęść im Boże! Niech nakształt górników zaopatrują w sól duchowną dwa bratnie ludy i z kagańcem oświaty dotrą daleko na Wschód. Niechaj ich szkoły zastąpią dawne akademie wileńską i zamojską, które, niestety, zstąpiły do grobu. My chlubimy się bogatym plonem ich prac i życzymy im coraz większych zdobyczy, a choćby wszechnica lwowska otrzymała kiedyś gmach wspanialszy, niż jagiellońska, i w dodatku wydział lekarski; — choćby szkoła politechnicza wynalazła kamień mądrości, któryby biedę naszą przemienił w zamożność, nie będziemy im zazdrościć, bo wszystko to wyjdzie na wspólne dobro, hasłem zaś naszem: *salus Reipublicae suprema lex esto.*

Od gości z dala zwraca się *Alma Mater* do gości z bliska, by wszystkim podziękować za życzliwość, wszystkich prosić o pomoc w krzewieniu oświaty narodowej. Obchodząc, jako gospodyni uprzejma, ten stół biesiadny, przed każdym z osobna pochyla swe czoło; z szczególnym atoli afektem staje przed reprezentantem kapituły krakowskiej, by ją zapewnić o starej, a da Bóg nierozerwalnej przyjaźni i prosić o modlitwę przed grobem św. Stanisława, a następnie przed cnym Nestorem z Ruszczy, by uczcić całe obywatelstwo wiejskie, i przed byłymi mistrzami szkoły warszawskiej, by wyrazić swe współczucie dla nieszczęśliwej siostrzycy. Jeżeli kogo opuściła, proszę darować, bo jej spieszno do ulubionych benjaminów swoich — do młodzieży.

Tam i ja się zwracam, bo tam rwią się nasze serca. Żyjemy dla Boga, społeczeństwa, nauki, ale z prac naszych korzystają najprzód uczniowie. Oni-to są powiernikami naszych myśli, spadkobiercami naszych zdobyczy; w nich też chcielibyśmy przelać naszego ducha, tchnąć zapał do nauk, cześć dla wzniosłych ideałów, ciesząc się nadzieją, że kiedyś, gdy już nas nie stanie, oni, światli i cnotliwi, mężni i karni, pełni poszanowania dla wiary ojców i dobrych tradycyj, pełni poświęcenia dla sprawy publicznej, stać będą, jak żołnierze na wyłomie, w obronie tego, co narodowi drogie. Chceszli ziścić tę nadzieję, młodzieży droga, słuchaj twej Matki, kochaj twą Matkę, i wynieś z jej domu wiedzę tak głęboką i zdrową, jak kopalnie wielickie, zasady i charaktery tak silne, jak granity tatrzańskie, poczucie obowiązków tak rącze, jak prąd naszej Wisły. Obyś tak spełniła swe zadanie wszystka młodzieży polska i obyś lepszych doczekała się czasów! W tej myśli wznoszę toast na cześć uniwersytetu lwowskiego, szkoły politechniczej, miłych naszych gości i na pomyślność młodzieży.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 17 czerwca.

— **Procesya** na konkluzyę uroczystości Bożego Ciała ściągnęła wczoraj wiele pobożnego ludu na Rynek krakowski; ołtarze ustawiano, gdy z chmurnego nieba zaczął pod wieczór padać deszcz. Zakończono więc nabożeństwo procesyą wewnątrz kościoła Maryackiego. Późnym wieczorem, mimo deszczu, harcował jak corocznie, w tatarskiem przebraniu konik zwierzyniecki.

— **Za spokój duszy śp. Tomasza Pol ńskiego,** dyrektora gimnazyum przemyskiego, odprawi za staraniem b. uczniów tego gimnazyum, jutro (19 b. m.) o godz. 8½ z rana w kaplicy OO. Franciszkanów żałobne nabożeństwo X. Borsuk, gr. katolicki proboszcz.

— **Tutejsza Rada powiatowa** odbyła w d. 15 b. m. przed południem w lokalu własnym przy ulicy św. Marka. pod przewodnictwem wiceprezesa p. Homolacza, przy udziale 20 członków i w obecności p. delegata hr. Kazimierza Borkowskiego, jako reprezentanta rządu, nadzwyczajne swoje posiedzenie.

Po przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego posiedzenia, przewodniczący przedstawił w dobitnych słowach zgromadzonej Radzie, że głównym celem jej dzisiejszego zebrania się jest powzięcie ostatecznych uchwał, w jaki sposób powiat krakowski ma przyjąć Najdostojniejszych gości, Ich Ces. Król. Wysokości Cesarzewiczostwo podczas Ich tak upragnionego przez kraj cały przyjazdu do Galicyi, aby dać godny wyraz tym gorącym uczuciom, jakie z tego powodu ożywiają wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. W tym celu wyłuszczył p. Wiceprezes treść okólnika, wystosowanego w tej sprawie przez Wydział krajowy do wszystkich wydziałów powiat. i udzielił następnie głosu p. Skirlińskiemu, który, jako sprawozdawca, przedstawił radzie wnioski, jakie w celu przyjęcia Ich Ces. Król. Wysokości powziął Wydział poprzednio na swojem posiedzeniu. Wnioski te obejmowały obok licznych ważnych szczegółów przedewszystkiem: 1) udział duchowieństwa, bractw, szkół i ludności w przyjęciu Ich Ces. Król. Wysokości Arcyksięstwa przez ugrupowanie się na stacyi w Zabierzowie i jeszcze w pięciu innych punktach przy kolei północnej w pobliżu Krakowa; 2) udział deputacyi Rady powiat. w powitaniu i w pożegnaniu Najdostojniejszych Gości na dworcu kolejowym, tudzież i w posłuchaniu w pałacu pod Baranami; 3) udział tworzącej się banderyi krakusów podczas wycieczki na Wolę Justowską i w powrocie na wianki. Skoro po długiej a ożywionej dyskusyi Rada te wnioski, objęte pierwszym numerem porządku dziennego uchwaliła, z kolei p. Skirliński, jako sprawozdawca Wydziału, udzielił Radzie do wiadomości uchwałę Wydziału, przyznającą wdowie po śp. sekretarzu Rady, Stefczyku, emeryturę wdowią, a nadto przedstawił wnioski Wydziału udzielenia z łaski synom śp. sekretarza zapomogi na wychowanie. Po krótkiej dyskusyi Rada zatwierdziła wymiar emerytury wdowiej obliczony podług statutu emerytalnego na kwotę 316 złr. 65 ct. rocznie, a nadto uchwaliła 19-letniemu synowi, Kazimierzowi, uczniowi szkoły, rolniczej w Czernichowie, dać jednorazową zapomogę w kwocie 50 złr., najmłodszemu zaś synowi 12-letniemu, Janowi, obecnie uczniowi I klasy gimn., udzielić rodzaj stypendyum o 50 złr. rocznie na lat 5. Gdy na tem porządek dzienny wyczerpano i przyszła kolej na naglące wnioski członków, postawił p. Razowski wniosek naglący, aby Rada uchwaliła starać się o wyjednanie zmiany nowej ustawy drogowej jako zanadto uciążliwej dla uboższych włościan, lecz wniosek ten, przez nikogo nie poparty, upadł. Następnie X. Leopold Siemiński, proboszcz z Mogiły, pod wrażeniem przerażających swojem tylokrotnem i w tak krótkich odstępach czasu powtarzaniem się pożarów w Bieńczycach, stawia naglący wniosek: Rada uchwali poczynić możliwe starania u c. k. władz rządowych o zarządzenie nadzwyczajnych w tym kierunku środków w tej nieszczęśliwej gminie Bieńczyce, w której wszyscy zostają pod ciągłą trwogą, że lada chwila spłonie ich całe mienie. Na to oświadczył delegat p. hr. Borkowski, że oprócz poczynionych już za pomocą dwóch żandarmów zarządzeń, przeznaczy jeszcze drugich dwóch żandarmów do Bieńczyc, celem rozwinięcia energicznej kontroli. Mimo to uchwalono traktować ten wniosek jako nagły, a w obec oświadczenia p. delegata po poważnej i ożywionej dyskusyi przekazano tę sprawę Wydziałowi z poleceniem, aby w porozumieniu z Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń starał się skłonić tę gminę, aby się cała w towarzystwie assekuracyjnem ubezpieczyła.

Nawiązując do tego p. Orzechowski stawia ostatni naglący wniosek: Rada uchwali wystosować do Sejmu kraj. petycyę o zaprowadzenie ustawy o przymusowem zabezpieczaniu się włościan. Wniosek ten, zwłaszcza, że postawiony przez włościanina, Rada jako nagły przez aklamacyę przyjęła i dla poparcia tej przez Wydział krajowy rozbieranej obecnie kwestyi jednogłośnie uchwaliła. Ponieważ już nikt głosu nie żądał, przeto przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie $1^{3}/_{4}$ po południu.

— **Tegoroczny egzamin dojrzałości** w gimnazyum III w Krakowie odbył się pod przewodnictwem Inspektora p. Antoniego Czarkowskiego od d. 6 do 13 czerwca. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: 1. Burtan Marcin. 2. Federowicz Kazimierz. 3. Kepler Markus. 4. Massatsch Stanisław. 5. Meyer Antoni. 6. Popiel Paweł. 7. Tobiczyk Kazimierz. 8. Tyrała Jacek. 9. Wechsler Leopold. 10. Włosycki Adolf. Świadectwo dojrzałości otrzymali:

---

# Kraków i Lwów

**na początku naszego stulecia.**

(13.

(Ciąg dalszy).

Nie było to tylko szerokie serce i szlachetna fantazya wielkiego pana — syn erudyta i myśliciela, jakim był Jan Potocki, miał także pan Artur wyższe wykształcenie. Zwłaszcza w rzeczach sztuki zostawił dowody zamiłowania i znawstwa. Jeśli od Tadeusza Czackiego i księżny jenerałowej zaczyna się kolekcyonarstwo starożytności, to od Artura Potockiego poczyna się w Krakowie poszanowanie zabytków, tam, gdzie je przeszłość zostawiła. Sejmowi wolnego miasta przedłożył projekt komisyi opiekuńczej nad pomnikami. Projekt nie przyjęty, ale na ratuszu krakowskim zatrzymuje się poprzedni kierunek burzycielski. Zakupno całej galeryi z jednego pałacu patrycyuszów w Wenecyi zapełniło pałac „pod Baranami“ dziełami starych mistrzów włoskich. Dwuletni pobyt po ożenieniu w Paryżu dał sposobność do cennych nabytków. Pan Artur zamierzał w Krzeszowicach wznieść zamek, według najlepszych wzorów i zapełnić go dziełami sztuki. Planów przygotowanych wczesna śmierć nie dozwoliła wykonać, nadeszły tylko z Francyi mnogie paki z bronzami, meblami, makatami, lyońskiemi materyami, zamówione przed upadkiem Napoleona do jednego z zamków cesarskich, zakupione w ostatnich latach życia przez Artura Potockiego, a wydobyte z pak w pół wieku później, po zgonie czcigodnej jego wdowy.

Zasługą Artura Potockiego, że nową rezydencyę wielkopańską założył w kraju wbrew prądom ku zagranicy, że zrozumiał na czem wpływ w zmienionych warunkach oprzeć należy, że stworzył społeczną tradycyę domu i rodu, towarzyskich obowiązków i ducha ofiary w potrzebach publicznych, tradycyę, którą wdowa i syn utrwalili i przez pół wieku z górą coraz szerzej rozwijali.

Biedni ludzie, co nędza w swem łonie was kryje,
Zanurzcie się w łzach żalu, Artur już nie żyje!
Artur, wasz dobroczyńca, wasz przyjaciel drogi,
Jakich niegdyś wznosiła ludzkość między bogi.

„Tym wierszem nie dworzanin lub pochlebca, lecz mąż tej zasługi i powagi, jak infułat Łańcucki, oznajmiał miastu bolesną stratę pierwszego obywatela“ — tak pisze autor Pamiętnika o życiu towarzyskiem Krakowa (J. Louis).

Sprowadzono zwłoki zmarłego we Włoszech, pogrzeb był jednym z najuroczystszych i najrzewniejszych. Żałobna wdowa naznaczyła dzień ten wieloma fundacyami. Obok trumny matki złożono zwłoki hr. Artura pod kaplicą Potockich na Wawelu.

Obok pałacu „pod Baranami“ państwa Arturów, książę Henryk Lubomirski, ożeniony z Teresą Czartoryską, córką księcia stolnika litewskiego, osiada na zimy w Krakowie w pałacu Krzysztofory. Nieco odmienny to typ wielkopański; o kilka lat starszy od pana Artura, wychowanek swej stryjenki księżny marszałkowej, stanowił wzór wielkiego tonu europejskiej salonowości a polskiej serdeczności. Powierzchowność i obejście czarujące; gdy był dzieckiem, tak był pięknym, że panie Le Brun i Angelica Kaufman kilkakrotnie go portretowały w postaci kupidyna, a jeden ze znakomitszych rzeźbiarzy wykonał w marmurze posąg. Reprodukcye portretów i posągu były poszukiwane w owych czasach i dostały się nawet do petersburskiego Ermitażu. Młodzieńcze lata wychowywał się w Paryżu, przed epoką teroryzmu — miał dobór nauczycieli; jednym z nich był późniejszy dyplomata przyboczny Stanisława Augusta, Piatolli; po nim Francuz Massot towarzyszył młodemu księciu w podróżach. We wszystkich stolicach europejskich posiadał szerokie stosunki, odziedziczone po księżnie marszałkowej, i mnogich przyjaciół, zdobytych własnym urokiem. Wszędzie go zwano *l'irresistible.* Zarówno wśród arystokracyi francuskiej, belgijskiej, angielskiej zaprzyjaźniony, jak odznaczany na dworze wiedeńskim, gdzie księżna marszałkowa miała wyjątkowe stanowisko. Małżonka cesarza Franciszka, zaprzyjaźniona z księżną marszałkową, odznaczała także i jej bratanka, lecz mimo wielkiego powodzenia na dworze wiedeńskim za młodych lat, Henryk Lubomirski po kongresie, gdy metternichowskie rządy coraz dalej pchały do reakcyi, nie uszedł podejrzenia, a utraciwszy względy dworu i sfer rządowych, zachował stosunki ze sferami arystokratycznemi i politycznemi Wiednia, Pesztu i Pragi, do których odnieść należy pierwsze punkta porozumienia. — Gdy jakiś proces spowodował księcia Henryka do podróży do Petersburga, rozstrzygnienie sprawy spornej zdecydował charakterystyczny przypadek. Książę na prospekcie newskim spotkał cara, a był to już nie Aleksander, ale Mikołaj. Znając gdzieś z zagranicy księcia, zbliżył się do niego, rozpoczął rozmowę, a gdy książę spacerował w tużurku, trzymając na ręku paltot, cesarz zwrócił jego uwagę, że czas jest chłodny i przytrzymał mu paltot do wdziania. Okoliczność ta wystarczyła, że w tej chwili proces był wygrany, nie dlatego, że był najsłuszniejszy i sprawiedliwy, lecz że tłumy spacerujących patrzyły, jak car podawał paltot księciu polskiemu. Zwano też tę sprawę *l'affaire du paletot.*

Ten urok i powab zewnętrzny, ta kultura europejska i wielkoświatowa pokrywała najzacniejszą duszę i gorące polskie serce. Henryk Lubomirski był kochany i wielbiony powszechnie, przekazał też tę miłość i cześć współrodaków synowi. Politycznej roli nie odegrał, równie jak Artur Potocki, bo czasy tego nie wymagały i nie dopuszczały; ale jeśli pan Artur działał na społeczność krakowską, Henryk Lubomirski wywierał więcej wpływ zbliżenia między krajem a światem zagranicznym. Bratanek księżny marszałkowej, bardziej jeszcze sercem niż pokrewieństwem złączony z rodziną Czartoryskich, a dziedzic Przeworska, z sąsiednią Sieniawą w najbliższych zostawał stosunkach i miał niejedną stronę wspólną z całym światem Puław.

Wstąpimy jeszcze do Przeworska, przepełnionego dziełami sztuki, w przeważnej części ze spuścizny księżny marszałkowej pomnożonemi nabytkami i zbiorami księcia Henryka, który był i znawcą i miłośnikiem rzeczy pięknych. Układ z J. Maks. Ossolińskim, a po jego zgonie kuratorya biblioteki otwarła pole do starań i zajęć naukowych i artystycznych, które Lubomirski podejmował z zapałem i z wyższą narodową myślą. W czasie powstania 1831 r. był on powołany przez współobywateli do przewodnictwa w komitecie pomocy obejmującym całą Galicyę. Wtedy liczne stosunki wiedeńskie z młodości zachowane niemało przyczyniły się do życzliwego stanowiska rządu wobec powstania, do poruszenia spóźnionej misyi jenerała Cabogi i do względów wobec napływu emigracyi w pierwszych jej latach.

Szkic towarzystwa i salonu krakowskiego wymagałby obszerniejszego pamiętnika, aby się tradycye nie zatarły. Naznaczywszy zaledwie przewodniczące postacie i pierwiastki wpływowe, kończyć musimy tę wycieczkę wymienieniem tych domów, które tu zwolna się gromadziły. Państwo Alfredowie Potoccy spędzili kilka zim w Krakowie za życia pana Artura, później pociągnięci życiem dworskiem do Wiednia. Pani Aleksandrowa Potocka, naznaczy później wpływ niezwykłej miary wykształcenia i darów towarzyskich, gdy tu z Zatora założy swój salon, jako jenerałowa Wąsowiczowa. Dom prezesa Wodzickiego uświetnia uroda i wdzięk pięciu córek, z których Helena wzbudzała poetów porównania do bohaterki Homera, a siostra jej Aniela piękniejszy od tych hołdów galanteryi otrzymała w dniu ślubu z Zygmuntem Działyńskim podarek we wzniosłym wierszu biskupa Woronicza:

Anielo! Król aniołów, Bóg i człowiek razem
Niech cię w tajnikach serca uczy tym obrazem,
Ile Go kosztowało ród człowieczy zbawić,
Odziać go swojem bóstwem, obok siebie stawić.

W Jego szkole zrozumiesz, na czem wielkość stoi;
Świat ją w dumę, bogactwa i rozkosze stroi;
Ten mistrz uczy: że żadna znikomość przechodna
Ani ciebie ukoi, ani ciebie godna.

. . . . . . . . . . . . . . .

Jak z pożerczych płomieni wynijść bez obrazy,
Tonąć w świecie i świata nie zaciągnąć skazy,
Próżności się uśmiechać i od niej odwykać
Nogą poziom pomiatać, sercem niebios tykać.

Prześliczny wiersz do Anieli, którego parę przytaczamy strof, jak najczystsza krynica popłynął w ten ogród nadobnych dziewic i młodych niewiast, a oczyszczając z namułu przeszłowiecznych pojęć i obyczajów, dokonał więcej niż poezya romantyczna i wcześniej niż ona, bo pobudził nową wiosnę najszlachetniejszych uczuć — on to dał wzniosły nastrój kobiecie w społeczności Krakowa.

Linia starosty krakowskiego, w tym samym domu na rynku, z którego Stanisław August przyglądał się illuminacyi, przed którym Kościuszko wraz z jenerałem Wodzickim odbierał od żołnierzy przysięgę, utrwaliła swój tradycyjny wpływ przez wielkie towarzyskie przymioty hr. Józefa Wodzickiego i jego małżonki Petroneli z książąt Jabłonowskich.

Domy wymienione stanowią jakby punkta krystalizacyjne, około których po kongresie nowa tworzy się społeczność krakowska. Grupuje się ona w 3 kategoryach czy sferach: wielkiego świata, świata szlacheckiego i świata mieszczańskiego. Niema ścisłej granicy między dwoma pierwszemi kategoryami, a wyłącznością odznacza się pełen starych tradycyj patrycyuszów, świat mieszczański, naówczas jeszcze zamożny i solidarnie zjednoczony, a bardziej niż arystokracya nieprzystępny. Niestety, znikły dziś stare firmy kupców krakowskich i rody wymarły lub też ustępując przed zalewem żydowskiej konkurencyi, wbrew dawnemu *cives cracoviensis nobili par* zeszlachciały osiadając po wsiach.

Wiele ciśnie się pod pióro imion osób, co były ozdobą salonu krakowskiego w tym pierwszym jego okresie i zostawiły liczne wspomnienia: poeta Jan Mieroszowski, sypiący kwiaty i kadzidła dla dam. a często nader uszczypliwemi darzący epigramami mężczyzn, wielu wojskowych z wspomnieniami Kościuszki i księcia Józefa, jak bracia Paszkowscy, jenerał i major, senator Floryan Straszewski, czynny, przedsiębiorczy i towarzyski a założeniem plantacyj na zawsze pamiętny. Świetne typy elegancyi, jak bracia Molle i Paweł Wielopolski. Wymieniać wszystkich zadługo; snuje się to pasmo tradycyj towarzyskich Krakowa w ramach kilkunastu domów i w ogniwach trzech pokoleń, a zachowuje pierwotne znamiona wielkiej rodziny o bliższych lub dalszych szczeblach powinowactwa i koligacyi. A im mniej tu bywało zmian, tem silniej zaznaczała się odrębna typowość.

Tę typowość ma dawny urzędnik z czasów wolnego miasta, ma ją literat, mieszczanin, i ten, co się do arystokratycznego zalicza koła. Dopiero ostatnie czasy napływem z innych prowincyj zacierają tę odrębność świata krakowskiego, która obok pewnej monotonii miała właściwy sobie urok ścisłego zjednoczenia i daru przechowywania tradycyjnych związków i wspomnień.

L. Dębicki.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

11. Bąk Kazimierz. 12. Bernhang Adolf. 13. Better Szymon. 14. Cielecki Jerzy. 15. Dortheimer Salomon. 16. Gross Bernard. 17. Hordyński Tadeusz. 18. Jakubowski Faustyn. 19. Kasprzyk Teofil. 20. Kurnik Wojciech. 21. Lieder Wacław. 22. Majer Eugeniusz. 23. Makarewicz Tadeusz. 24. Miszke Maksymilian. 25. Okęcki Edmund. 26. Piliński Kazimierz. 27. Piotrowski Tomasz. 28. Hr. Plater Henryk. 29. Skąpski Stanisław. 30. Skrochowski Kazimierz. 31. Skrochowski Stanisław. 32. Schanzer Anschet. 33. Żyła Ignacy. Prywatyści: 34. Pohorecki Tadeusz. 35. Ślaski Bronisław. 36. Szukiewicz Wojciech. Pięciu uczniom pozwolono składać egzamin poprawczy z jednego przedmiotu po feryach.

— **Telefony**. Ministeryum handlu reskryptem z dnia 31 stycznia br. postanowiło urządzić w mieście Krakowie i okolicy sieć telefoniczną dla użytku publicznego, pod zarządem miejscowego Urzędu telegraficznego, a to w razie udowodnionej tego zakładu potrzeby. Gdy sprawa ta jest nader wielkiej doniosłości dla naszego miasta, założenie zaś telefonów rządowych zależeć będzie od ilości zgłoszonych abonentów, podaje przeto Prezydent ten reskrypt Ministertwa handlu do wiadomości mieszkańców miasta, z tem nadmienieniem, iż życzący sobie podobnego urządzenia, zechcą zgłosić się do Magistratu na piśmie w terminie dni 30. Gdy koszta urządzenia podobnego za staraniem rządu będą jak najprzystępniejsze, przeto spodziewać się należy, że osoby interesowane w dobrze zrozumianym własnym i ogólnym interesie, zechcą się jak najliczniej zgłosić, aby tę tak ważną ze względów komunikacyjnych i handlowych dla naszego miasta instytucyę, jak najspieszniej w życie wprowadzić.

— **Strzelanie Królewskie**. Strzelanie Królewskie na strzelnicy w Ogrodzie Strzeleckim rozpocznie się dnia 19 bm. o godzinie 3 popołudniu i trwać będzie przez cały tydzień, a zakończy się w następną niedzielę dnia 26 Czerwca r. b. W dniu 19 Czerwca pp. prezes, wiceprezes, sekretarz, marszałkowie i komitet Towarzystwa, zgromadzą się o godzinie 3 popołudniu u króla, dla odwiezienia go na strzelnicę i tu rozpocznie się strzelanie według ułożonego programu. W następną niedzielę dnia 26 czerwca o godzinie 3 popołudniu zacznie się ostatnie strzelanie porządkiem, jak członkowie przychodzić będą do strzelnicy, z tym wyjątkiem, że króla jak zawsze zapisuje się pierwszego. Kto zestrzeli ostatni szczątek kurka, zostaje królem obwołany. Dwa ostatnie trafne strzały poprzednie nadają godność marszałków. Król otrzymuje kurka złotego a marszałkowie po kurku srebnym. Ubicie ostatniego szczątka oznajmi cyler wystrzałem z moździerza.

— **Obywatelstwo austryackie**. Onegdaj w Prezydyum Magistratu złożył przysięgę jako poddany austryacki, p. Aleksander Jastrzębiec Taniewski, b. podpułkownik inżynieryi rosyjskiej, jeden z pomocników Tetlebena przy obronie Sewastopola w r. 1855, b. profesor fortyfikacyi w wyższych szkołach wojskowych w Petersburgu, komtur i kawaler wysokich orderów, obywatel b. województwa lidzkiego na Litwie, dowódzca oddziałów powstańczych krakowskich w r. 1863 pod pseudonimem Tetera, po przejściu granicy w r. 1864 więziony w Tarnowie, za wyrokiem c. k. sądu wojennego, za udział w powstaniu, uwolniony za wstawieniem się cesarzowej Eugenii francuskiej. Obecnie urzęduje p. Taniewski przy komisaryacie obw. I m. Krakowa, uzyskał po 14 latach zamieszkania w Galicyi, reskryptem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, wraz z dwiema córkami i trzema synami, obywatelstwo austryackie z przynależnością do gminy m. Krakowa.

— **Muzeum XX. Czartoryskich** z powodu częściowego przerabiania i całego oczyszczania, zamknięte jest do końca tego miesiąca.

— **Dar**. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Wara, w powiecie borszczowskim, na budowę cerkwi filialnej, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **Szczawnica** 13 czerwca. Po przejściu chłodnych i słotnych dni majowych, które nietylko w naszym kraju, ale i na południu panowały, z początkiem czerwca w Szczawnicy ociepliło się i piękne dni nastały. Wprawdzie i teraz jeszcze od czasu do czasu deszcze przechodzą, ale dzień św. Medarda (18 czerwca) był idealnie piękny, ciepły, a niegorący, deszczu ani kropla nie spadła przez cały dzień, a jeżeli można wierzyć znanej powszechnie przepowiedni, że jaki dzień św. Medarda, takie będzie lato, spodziewać się należy, że będzie piękne i pogodne.(?) Tak w parku zakładowym, starannie utrzymywanym i o ile można ciągle powiększanym, jak i na sąsiednich wzgórzach zakład otaczających, widać wszędzie piękną, świeżą zieloność. Kilka parcel przytykających do parku nabyto na własność zakładu i zasadzono szczepkami iglastemi, świerkami, sosnami, modrzewiami i żywotnikami (thują), których przeszło półtrzecia tysiąca wysadzono. Piekarnię za zamkiem i część znaczną szopy poza restauracyą, służącej na składy, a zasłaniającej widok, rozebrano. Mieszkania zaopatrzono w sprzęty, na których zbywało, i w kilku domach zaprowadzono dzwonki elektryczne, które we wszystkich domach zakładowych znajdować się będą. — Dom przez ś. p. Małujinę oddany Akademii Umiejętności, w którym część pokoi przeznaczoną jest na bezpłatne pomieszczenie niezamożnych chorych do Szczawnicy przybywających, znacznym nakładem przebudowano powiększono i w potrzebne sprzęty zaopatrzono; tutaj obecnie mieszkać będą Siostry Służebniczki N. Maryi Panny, od kilku lat na porę zdrojową przybywające do Szczawnicy, opiekujące się ciężko choremi i tychże obsługujące. Zakład postarał się o sprowadzenie łaziebnego i łaziebnej (Badediener) z znanego zakładu wodoleczniczego, obznajomionych z działaniami hydryjatrycznemi, którzy obok obsługiwania leczących się, mają wpływać na wyuczenie czynności tego rodzaju służby zakładowej. Zarząd Akademii nie szczędzi starań w celu podniesienia zakładu, o ile fundusze na to pozwalają, cały dochód ze Szczawnicy przeznaczając na ulepszenia w tym zakładzie. W tych dniach ma przybyć na miejsce część trupy teatru krakowskiego, która w sali dworca gościnnego dawać będzie przedstawienia.

Most na Dunajcu między Krościenkiem a Szczawnicą z pierwszą wiosną w celu przebudowania rozebrany, jest już wykończony, i w dniu dzisiejszym został oddany na użytek publiczny, dotychczas bowiem goście przybywający do Szczawnicy przewozili się na promie. Droga budowana brzegiem Dunajca w urocze Pieniny z funduszów zakładowych, a w znacznej części z funduszu krajowego, który dzięki wpływowi śp. Marszałka Zyblikiewicza udzielanym bywał, jest już bliską ukończenia i w roku bieżącym do Czerwonego klasztoru doprowadzoną, a tém samem ukończoną zostanie. Słotny i zimny czas, jaki był w Maju, a po części i do dziśdnia panuje w niektórych stronach kraju, oraz spodziewany w końcu bieżącego miesiąca przyjazd dostojnej pary Cesarzewiczowstwa do Galicyi, wpłynęły na opóźnienie przyjazdu gości do Szczawnicy, tak, że do d. 1 czerwca było zaledwie 103 drużyny (partye) złożone z 209 osób, pochodzących po większej części z Galicyi.

Z Królestwa Polskiego dotychczas przybyły zaledwie 23 osób; 5 z Podola i Wołynia; po 2 z Bukowiny i Besarabii, 1 z Petersburga; zamówienia jednak na mieszkania ciągle nadchodzące do zakładu, dozwalają spodziewać się licznego zjazdu.

— **Ruch kąpielowy**. W Krynicy było do 12 b. m. 360 osób, w Iwoniczu 141 osób, w Marienbadzie do 15go b. m. 3183, w Cieplicach czeskich do 12go b. m. 7592 osób.

— **Arcyksiążę Rudolf** wyjechał w d. 15 b. m. o godzinie 9ej wieczorem osobnym pociągiem kolei zachodniej do Londynu, aby w zastępstwie Cesarza wziąć udział w uroczystości 50-tej rocznicy panowania królowej Wiktoryi. W orszaku Następcy tronu znajdują się: w. ochmistrz dworu hr. Bombelles, adjutant skrzydłowy hr. Rosenberg, ks. Fr. Auersperg i hr. Geza Szechenyi.

— **Jubileusz królowej angielskiej**. W d. 21 b. m. odbędzie się w Londynie uroczystość 50-letniego panowania królowej Wiktoryi, urodzonej w d. 24 maja 1819 r., która 20 czerwca 1837 r. wstąpiła na tron po wuju swoim królu Wilhelmie IV. Koronowana w d. 28 czerwca 1838 r., zaślubiła w d. 10 lutego 1840 r. księcia Alberta Kobursko-Gotajskiego, który umarł 14 grudnia 1861 r.. Uroczystość rozpocznie się solennem nabożeństwem w Westminsterze. W dniu tym cały Londyn będzie przyozdobiony w chorągwie, a wieczorem oświetlony. W ogrodach puszczać będą ognie sztuczne. Na uroczystości będą obecni: królestwo belgijscy, król duński, król grecki, król saski, niemiecki następca tronu z małżonką, w. książę heski, Arcyks. Rudolf, następca tronu portug. z małżonką, w. ks. Sergiusz z małżonką, w. księżna Elżbieta Feodorowna, wnuczka król. Wiktoryi, następca tronu szwedz., Nubar basza, książę siamski Devawongse Varoprokar, królowa Hawy itd. W d. 22 b. m. odbędzie się uroczystość w Hyde Parku, a w d. 23 odprawionem zostanie nabożeństwo w kościele św. Pawła, w d. zaś 28 wielki bal w Guildhall, na który jest zaproszonych 5000 osób. Z powodu jubileuszu odbędzie królowa dwa przeglądy. Przegląd wojskowy nastąpi 9 lipca, a przegląd morski 27 lipca.

**Wiadomości policyjne.** Straż policyjna przytrzymała: Marcinka Walentego, z Korzuchowa, za podejrzane posiadanie łyżki srebrnej stołowej, znaczonej J. K.; Kochańskiego Józefa, z Krakowa, złodzieja nałogowego, za włóczęgostwo między publicznością i sięganie do kieszeni; Młodzianowskiego Adolfa, ze Stryja, za kradzież; Staudę Antoniego, z Laskowy, za oszustwo; Rzymka Jana, z Wierzchosławic, za zrywanie róż na plantach obok pomnika Straszewskiego.

P. Malik, introligator, złożył w policyi parasolkę, znalezioną przez siebie w ulicy Szewskiej.

P. Aron Salomon, faktor, złożył brelok złoty z dwoma kamieniami, który znalazł w ulicy Józefa na Kazimierzu.

Wojciech Steczkowski, dozorca plantacyjny, ma u siebie jamnika, którego napotkał błąkającego się po plantach.

---

— Dnia 16go czerwca przed południem pogoda, po południu, wieczorem i w nocy deszcz; term. od 12·1 doszedł do 22·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 17go stan jego był 741·6 millim., term. 10·4 C.— Wiatr północny.

— W sobotę d. 18go czerwca: śś. Marka i Marcelina mm.

---

*Sprostowanie*. W korekcie mowy rektora hr. Tarnowskiego zaszły następujące pomyłki: W wierszu 22 od dołu, szpalta trzecia, zamiast „Ten pogląd, gdy ustał,“ czytaj: „Ten popęd, gdy ustał.“ W wierszu 9 od dołu, szpalta trzecia, zamiast: „Wiek XVII,“ winno być „Wiek XVIII.“

### *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.*

*Diner celtique*, urządzone w Paryżu w ubiegłą sobotę przez kółko bretońskie pod przewodnictwem Renana, było nadzwyczaj ożywione. O godzinie 7ej zebrało się w hotelu „de la Marine“ około 50 osób, Bretończyków i celtologów. Po prawym boku prezesa posadzono jako gościa Dra Jana Hanusza, który przed dwoma laty pierwszy rozpoczął w Wiedniu wykładać gramatykę języków celtyckich, po lewym zaś jednego z pierwszych dziś celtologów, H. Gaidoza. Renan był przez cały ciąg uczty bardzo ożywiony; widocznie czuł się dobrze w kółku, jakby rodzinnem. Opowiadał o swym pobycie corocznym w Basse-Bretagne, unosił się nad wybrzeżami skalistemi departamentu Côtes-du-Nord, dokąd i w tym roku wyjeżdża z końcem czerwca i namawiał sąsiada swego z prawej strony, by jechał do Bretanii badać gwary ludowe. Po uczcie rozpoczęły się deklamacye i śpiewy bretońskie i francuskie, którym się Renan przysłuchiwał z widocznem zadowoleniem aż do północy, nie szczędząc wykonawcom oklasków. — Wzmiankę o tym *diner* podaje *Le Temps* z 13go czerwca.

Na ostatniem posiedzeniu paryskiej *Académie des inscriptions et belles-lettres* 10go czerwca b. r. przedstawił prof. A. Bergaigne, członek instytutu, jednę z drukowanych w Krakowie prac Dra J. Hanusza, podając kilka uwag o treści jej i metodzie, użytej przez autora.

## Gospodarstwo handel i przemysł.

### *Sprawozdanie z targu zbożowego* na Kleparzu.

Kraków d. 17 czerwca.

Z powodu, że miejscowi odbiorcy wcześniej zaopatrzyli swoje potrzeby, ea zagraniczni młynarze targów tutejszych obecnie nie odwiedzają wcale, odbyt jest w ogóle bardzo ograniczony, a producenci i handlarze skazani są na wyczekiwanie lepszej konjuktury. Wobec tego na targu dzisiejszym przy cenach niezmienionych i słabem usposobieniu, tylko mało znaczące obroty miały miejsce.

Płacono za pszenicę białą od 9·— do 9·75 złr. za żółtą od 9·— do 9·80 złr., za czerwoną od 9·25 do 9·85 złr.; za żyto od 5·75 do 7·— złr., za jęczmień od 5·25 do 6·25 złr; za owies od 5·— do 5·50 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

---

**Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.**

NADESŁANE. (1396.)

*Do głuchych*. Wyleczyłem się z głuchoty za pomocą nader prostego środka. Opis kuracyi prześlę franko każdemu cierpiącemu, który się zgłosi pod adresem: A. L. Simpson, 4 rue Drouot, Paris.

## Ostatnie wiadomości.

Z Rzymu piszą:

„Przedwczesną była wiadomość, że Papież w dzień swego jubileuszu odprawi Mszę św. u grobu Apostołów, — według ceremoniału, zaniechanego od czasu zajęcia Rzymu. Być może, że raczej wyjątkowo jeden z kardynałów otrzyma pozwolenie odprawienia tego nabożeństwa z całym ceremoniałem papiezkim, ażeby uczynić zadość prośbom tysięcy patników. Ceremoniał jubileuszu nie jest dotąd ułożony a zależeć będzie od dalszego rozwoju stosunków pomiędzy Watykanem a Kwirynałem.

W kołach watykańskich otrzymano obszerną relacyę o posłuchaniu patryarchy Armeńskiego u sułtana. Padyszach wyraził najzupełniejsze zadowolenie z powodu pomyślnego wykonania poruczonej mu misyi, co niezawodnie przyczyni się do zawiązania lepszych stosunków między Stolicą Świętą i Wysoką Portą. Sułtan położył nacisk na to, iż sprawi mu to szczególną radość, mogąc złożyć dowód Głowie Kościoła katolickiego, że naczelnik Islamizmu otacza jednakową pieczołowitością muzułmańskich i chrześciańskich poddanych, i dodał w końcu, że nowy patryarcha może liczyć zawsze na życzliwość i poparcie sultana.“

## Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń** 17go czerwca. Dowiaduję się że ze strony Rosyi dano do poznania, iż w sprawie bułgarskiej Rosya nie ma nic do powiedzenia. Rosya jedna oznajmiła wyraźnie swoje zapatrywania i poleciła kandydata na tron bułgarski. Gdy zapatrywaniom tym nie stało się zadosyć i proponowany kandydat nie został przyjętym, to nie jest winą Rosyi, że sprawa bułgarska utknęła. Jeżeli mocarstwa, a zwłaszcza Austrya pragnie załatwienia tej sprawy, to na nią kolej oznajmić swoje zapatrywania i zaproponować kandydata lub kandydatów. Rosya po nieprzyjęciu jej propozycyi może tylko czekać. Tymczasem żadne państwo, a najmniej Austrya nie chce brać inicyatywy, gdyż właśnie zostawia inicyatywę Rosyi i nie chce się narazić na odrzucenie jej ewentualnych propozycyj. Jestto zatem błędne koło, które naprożno chce zerwać Turcya, upadająca pod ciężarem kosztów trzymania wielkich korpusów wojsk na granicach Bułgaryi, Rumelii i w Macedonii. W tem położeniu rejencya i rząd bułgarski mają stanowczy zamiar wypadków nie przyspieszać. Jeżeli jednak lud, wojsko, sobranie zechce samodzielnie wystąpić, rejencya będzie zmuszoną poddać się woli narodu i zakomunikować ją mocarstwom. Pod tym tylko warunkiem zdoła ona utrzymać pokój na zewnątrz. Jeżeli więc w ten sposób wypadki się obrócą — a do tego dąży bułgarskie stronnictwo czynu — to mocarstwa wobec przytoczonych faktów będą musiały wyjść ze swej rezerwy, błędne koło będzie zerwane i w takim razie może się w lecie otworzyć walna kampania dyplomatyczna, której rezultatu nikt przewidzieć nie zdoła. Rezultat ten zresztą zależeć będzie w znacznej części od przebiegu spraw w samejże Bułgaryi i od jej sytuacyi wewnętrznej.

**Wiedeń** 17 czerwca. Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza wiadomości *Köln. Ztg*, jakoby dawniej robiono Porcie propozycye rosyjskie względem mianowania rejenta. Następnie wyszedł okólnik Porty, a odtąd nic nowego nie zaszło.

**Wiedeń** 17 czerwca. Połączenie kolejowe między Wiedniem a Saloniką, jest już gotowe.

**Wiedeń** 17 czerwca. Mimo spadania cen na pszenicznych targach amerykańskich, istnieje na targach europejskich (z wyjątkiem Anglii), tendencya do ustalenia się cen. Na targach pszenicznych w Chicago i Nowym Jorku panuje wielki ruch, a ceny są bardzo chwiejne.

**Peszt** 17 czerwca. Dziś rozpoczynają się wybory na Węgrzech. Rząd spodziewa się jeszcze silniejszej większości, niż dotychczasowa.

**Berlin** 17 czerwca. Stan zdrowia cesarza robi tak pocieszające postępy, że wyjazd cesarski do Ems nastąpi prawdopodobnie już we czwartek.

**Berlin** 17 czerwca. Przyspieszony powrót do Berlina ambasadora rosyjskiego, Szuwałowa, uważanym jest jako symptom wielce pokojowy i ponownego zbliżenia między Niemcami i Rosyą.

**Londyn** 17 czerwca. Z Kalkuty donoszą, że zapewne przed 23 b. m., zanim się zacznie ramazan, przyjdzie w Afganistanie do rozstrzygających wypadków. Karawana w drodze do Kabulu została obrabowaną, a bratanka gubernatora Kandaharu uprowadzono. Emir ściągnął pod Kandahar 900 nowych rekrutów. Emir będzie zmuszony przejść do zaczepnego działania, gdyż powstańcy fortyfikują się, siedzą spokojnie, a podatków nikt nie płaci. Emir jest tak znienawidzony, że Anglia zgoła nie może mu pomagać, żeby przeciw sobie całego fanatyzmu Afganów nie zwrócić. Nie może ulegać wątpliwości, że zajęcie Kerki przez Rosyę jest etapą do bliskiego zajęcia Badakszanu i Heratu.

**Zofia** 17 czerwca. Stan zdrowia Stambułowa jest niebezpieczny. Ajencya postanowiła zaproponować Sobraniu rewizyę konstytucyi co do nominacyi rejencyi. Wszyscy internowani deputowani opozycyjni (także i Karawełow), zostali wypuszczeni na wolność, aby wziąć udział w sobraniu. Sobranie nie przystąpi do wyboru księcia.

**Zofia** 17 czerwca. Ma to wielkie znaczenie, że sobranie zwołuje prezydent z własnej inicyatywy, bez udziału rządu, który zatem nie bierze na siebie odpowiedzialności, lecz ani może, ani chce sprzeciwić się. Większość posłów sobrania jest za polityką zwłoki i wyczekiwania. Nie można atoli zaręczać, czy stronnictwo czynu nie przemoże i sobranie nie narzuci rejencyi faktów dokonanych.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 17 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o orzeczeniach władz wojskowych co do wysokości wynagrodzenia, o zmianie postępowania egzekucyjnego, o zawieszeniu działalności sądów przysięgłych, w okręgu sądu kotarskiego i o przepisanej liczbie lat uczniów, którzy chcą być przyjęci do gimnazyów.

**Zagrzeb** 18go czerwca. Dotąd wybrano do sejmu 82 kandydatów z partyi narodowej i 13 z opozycyi.

**Berlin** 17-go czerwca. Cesarz wstał wczoraj z łóżka, zjadł obiad, a następnie pracował do godziny kwadrans na 10 wieczór. W nocy spał cesarz z małemi przerwami dobrze. Katar ustępuje, a zresztą nie zaszła w stanie zdrowia cesarza ważniejsza zmiana.

Ks. Wilhelm udał się przed południem do Londynu.

**Berlin** 17 czerwca. Ks. Bismark był wczoraj po południu na audyencyi u cesarza, poczem udał się do Friedrichsruhe.

**Berlin** 17 czerwca. Parlament przyjął po bardzo ożywionej dyskusyi przedłożenie w sprawie burmistrzów w Alzacyi i Lotaryngii, Windthorst występował przeciw temu przedłożeniu. Następnie przyjął parlament projekt do ustawy o zastosowaniu zmodyfikowanych ustaw państwa do prawnych, krajowych spraw Alzacyi i Lotaryngii. Dziś odbędzie się trzecie czytanie kilku projektów do ustaw.

**Monachium** 17 czerwca. Arcyksiążę Rudolf odwiedził księcia rejenta, który mu oddał wizytę, następnie był na obiedzie u ks. Leopolda, a w nocy udaje się do Londynu.

**Lipsk** 17 czerwca. W procesie o zbrodnię stanu zakończyły się już wywody prokuratora i obrońcy. W dniu 18 b. m. w południe nastąpi ogłoszenie wyroku.

**Paryż** 17go czerwca. Izba odrzuciła wniosek Steenackera, żądający, aby komisya w sprawie zaprowadzenia taksy od produktów zagranicznych, wezwaną została do złożenia sprawozdania. Występując przeciw temu wnioskowi ostrzegał Rouvier przed używaniem słów, któreby mogły zamącić stosunki zagraniczne.

**Paryż** 17 czerwca. Izba przystąpiła znów do obrad nad ustawą wojskową, a odrzuciła przeciwny projekt Kellera, żądający utrzymania ustawy z r. 1872. W sobotę nastąpi dalszy ciąg dyskusyi.

**Bukareszt** 17 czerwca. Pożar w Botuszanach został już opanowany. Około 1000 domów zostało zniszczonych.

**Zofia** 17 czerwca. Ajencya Havasa oświadcza, że pogłoski o rzekomem zakazaniu modłów za cara i o zniszczeniu rosyjskich nagrobków pod Plewną, są bezzasadnym wymysłem.

**Belgrad** 17go czerwca. Poseł w Petersburgu, pułkownik Gruicz, zamianowany został ministrem wojny.

**Simla** 17-go czerwca. Biuro Reutera donosi: W dniu 9 b. m. zbuntowało się około 500 żołnierzy, należących do załogi w Heracie. Buntownicy zostali jednak przez lojalne wojska pobici, 50 żołnierzy zbuntowanych straciło życie, a reszta została wziętą do niewoli. Przywódcy buntu zostali odstawieni do Kabulu. Po stronie wojsk lojalnych zginęło 30 żołnierzy.

**Kursa.** Wiedeń 17 czerwca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·40. — Renta austr. srebrna opod. 82·45. — Renta 4% złota austr. 112·70. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·95. — Akcye Banku Austr. Węg. 886·—. — Akcye kredytowe 283 70 — Londyn 126 60. — Napoleony 10·05.— — Dukaty 5·97. Marki 62·20—. — 5% Renta węg. papier. 87 95. 4% Renta węg. złota 101·95. — Losy prem. węg. 121·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·40. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 229·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 207·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·75. — Akcye kolei południowej 86·75. — Ruble 114·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

**Berlin** 17 czerwca. — Banknoty austryackie 160·60. — Krótki Wiedeń 160·55. — Banknoty ros. 182·80. — 5% Listy zast. Polskie 57·30. — 4% Listy Likw. Polskie 54·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 83·40.— Akcye austr. kredytowe 457·50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 17 czerwca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| ***Waluty.*** | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 113 25 | 114 50 |
| Marki niemieckie | 62 — | 62 50 |
| Dukat ważny | 5 94 | 6 03 |
| 20-to frankówka ważna | 10 02 | 10 10 |
| Imperyał ważny | 10 32 | 10 40 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 45 | 1 55 |
| ***Obligi.*** Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 81 25 | 82 — |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 104 25 | 105 — |
| 4½% galicyj. pożyczka krajowa | 100 — | 101 75 |
| 6% „ „ „ | 95 — | 96 25 |
| 5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego | 100 — | 100 75 |
| 4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. | 93 50 | 94 50 |
| ***Listy zastawne i dłużne.*** Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% Listy zast. gal. Banku krajowego | 95 50 | 96 50 |
| 4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr. | 95 25 | 96 — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41 let. | 92 25 | 93 25 |
| 4½% „ „ „ „ „ „ | 98 75 | 99 50 |
| 5% „ „ „ „ „ „ | 101 — | 101 75 |
| 5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem. | 102 — | 103 25 |
| 5% „ „ „ „ „ „ niepr. | 99 50 | 100 25 |
| 5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let. | 99 — | 100 — |
| 6% „ „ „ „ „ „ 36 let. | 98 50 | 99 50 |
| 6% „ „ „ „ „ „ 18 let. | 98 50 | 99 50 |
| 7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let. | 100 50 | 101 50 |
| 6% „ „ „ „ włość. we Lwowie | 45 — | 48 — |
| 5% „ „ „ „ | 42 — | 44 — |
| 5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop. | 100 75 | 101 75 |
| ***Akcye kolejowe i bankowe.*** Za sztukę oprócz kuponu bieżącego. | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr. | 207 — | 208 50 |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „ | 224 — | 225 50 |
| „ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „ | 285 — | 289 — |
| Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr. | — — | — — |
| ***Losy.*** Za sztukę. | | |
| Losy miasta Krakowa | 17 25 | 18 25 |
| „ „ Stanisławowa | 29 75 | 31 — |
| „ Tow. austr. czerwonego Krzyża | 14 75 | 15 25 |
| „ „ węgier. „ „ | 9 75 | 10 25 |

**Wiedeń** 15 czerwca

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| ***Obligi długu państwa.*** | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 81 60 | 81 80 |
| 4⅕% „ srebrna | 82 80 | 83 — |
| 4% „ złota | 112 50 | 112 70 |
| 5% „ papier. nieop. | 96 95 | 97 15 |
| 3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 129 25 | 129 75 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 137 25 | 137 75 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 137 75 | 138 25 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 162 75 | 163 25 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 162 75 | 163 25 |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 152 — | 152 60 |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn) | 116 70 | 117 20 |
| ***Obligi indemnizacyjne.*** | | |
| Czeskie . . . 10% podat. | 109 — | — — |
| Bukowińskie „ „ | 104 25 | 105 — |
| Galicyjskie „ „ | 104 40 | 105 — |
| Morawskie „ „ | 108 — | — — |
| Niższo-austryackie „ „ | 109 — | 110 — |
| Wyższo-austryackie „ „ | 105 — | — — |
| Salzburskie „ „ | 105 20 | — — |
| Styryjskie „ „ | 105 50 | 106 50 |
| Siedmiogrodzkie . . . 7% „ | 104 50 | 105 — |
| Węgierskie „ „ | 104 60 | 105 10 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 104 60 | 105 - |
| ***Akcye bankowe.*** | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 105 25 | 105 75 |
| Boden-Credit austryackie . . 80 „ | 245 — | 245 50 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 284 — | 284 30 |
| „ Bank węgierski . . . 200 „ | 286 75 | 287 25 |
| Depositen-Bank . . . . . 200 złr. | — — | — — |
| Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „ | 552 — | 556 — |
| Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „ | 885 — | 886 — |
| Unionbank . . . . . . 200 „ | 212 — | 212 25 |
| Verkehrsbank ogólny . . . 140 „ | 153 — | 154 — |
| Wied. Bankverein . . . . 100 „ | 94 75 | 95 — |
| ***Akcye kolei.*** | | |
| Albrechta . . . . . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5% | 182 - | 182 50 |
| Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5% | 381 — | 383 — |
| Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „ | 2590 | 2595 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 207 50 | 208 — |
| Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4% | 146 25 | 146 75 |
| Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5% | 225 75 | 226 25 |
| Nordwest austr. . . . 200 „ „ | 161 50 | 162 — |
| „ „ Lit. B. . 200 „ „ | 168 25 | 168 50 |
| Rudolfa . . . . . . 200 „ „ | 186 50 | 187 — |
| Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „ | 179 50 | 180 — |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „ | 228 60 | 228 90 |
| Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „ | 87 - | 87 50 |
| Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „ | — — | — — |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 170 — | 171 - |
| „ Nord-Ost . . . . 200 „ „ | 166 50 | 167 — |
| „ Westb. . . . . 200 „ „ | 166 75 | 167 25 |
| ***Listy zastawne.*** | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem pła. | 126 50 | 127 — |
| 4½% „ „ papier. . 50 lat | 101 — | 101 40 |
| 3% Prem. Boden-Credit allg. | 101 50 | 102 — |
| 6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat | 99 — | 100 — |
| 7% Listy dłużne „ . 20 „ | 100 50 | 101 50 |
| 6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „ | — — | 99 — |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr. | 95 50 | 96 — |
| 5% „ „ „ „ „ | 101 25 | 101 75 |
| 5% „ „ „ „ nowe 37 lat | 101 25 | 101 75 |
| 4% „ „ „ „ nowe 41 lat | 92 50 | 93 50 |
| 4½% „ „ „ „ 52 lat | 99 — | 99 75 |
| 4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat | 96 — | 97 — |
| 5% „ „ Hipot. „ prem. | 102 35 | 102 75 |
| 5% „ „ „ „ 40 lat | 99 50 | 100 — |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | — — | — -- |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt | 100 50 | 101 — |
| 5% Węg. Insty. Boden-Credit | 102 25 | — — |
| 4% „ Banku Hip. prem. | 104 50 | 105 — |
| ***Priorytety kolei.*** | | |
| Albrechta . . . . . 300 złr. 5% | 99 90 | 100 30 |
| Alföld-Fiume . . . . 200 „ „ | 101 — | 101 60 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 99 — | 100 — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | 108 75 | 109 50 |
| Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4% | 101 — | 101 60 |
| „ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5% | 114 75 | — — |
| Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½% | 101 60 | 102 20 |
| „ Jarosław 300 „ „ | 101 — | 101 50 |
| Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5% | 100 80 | 101 30 |
| Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4% | 81 75 | 82 25 |
| „ nieop. „ „ „ | 89 25 | 89 75 |
| Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5% | 106 40 | 106 90 |
| „ „ Lit. B 200 „ „ | 105 40 | 106 — |
| „ „ E. 1874 200 m. „ | — — | — — |
| Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4% | 125 50 | — — |
| „ z 1884 . . . . 100 złr. „ | 91 75 | 92 25 |
| Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5% | 99 40 | 99 90 |
| Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3% | 198 50 | 198 75 |
| Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 148 75 | 149 25 |
| „ „ złot. 200 złr. 5% | 127 50 | 128 - |
| Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „ | 104 50 | 105 — |
| Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „ | 99 25 | 99 75 |
| „ „ „ II Em. . 200 „ „ | 99 25 | 99 75 |
| „ Nordost . . . . 300 „ „ | 99 30 | 99 80 |
| „ „ złotem . . 200 „ „ | 128 — | 128 75 |
| „ Westbahn . . . . 200 „ „ | 100 75 | 101 25 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 100 25 | 100 60 |
| ***Losy.*** | | |
| 5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100 | 116 50 | 117 — |
| Premiowe Wiedeńskie . . „ 100 | 128 40 | 128 75 |
| „ Węgierskie . . „ 100 | 122 — | 122 50 |
| „ Tureckie . . . fr. 400 | 16 40 | 16 80 |
| Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5 | 7 70 | 7 90 |
| Kredytowe . . . . . . „ 100 | 176 50 | 177 — |
| Clary . . . . . . . „ 42 | 47 50 | 48 — |
| 3⁶⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105 | 114 — | 115 — |
| Insbruku . . . . . . „ 20 | 21 — | 21 50 |
| Keglewicha . . . . . „ 10½ | 23 — | 25 — |
| Krakowskie . . . . . „ 20 | 17 50 | 18 50 |
| Ofner (miasta Budy) . . złr. 40 | 48 — | 49 — |
| Palffy . . . . . . . „ 42 | 45 50 | 46 — |
| Czerwonego Krzyża austr. „ 10 | 14 90 | 15 20 |
| „ „ węgier. „ 5 | 10 — | 10 25 |
| Rudolfa . . . . . . „ 10 | 18 50 | 19 — |
| Salma . . . . . . . „ 42 | 59 25 | 59 50 |
| Salzburskie . . . . . „ 20 | 23 50 | 24 50 |
| St. Genois . . . . . „ 42 | 57 — | 57 75 |
| Stanisławowskie . . . . „ 20 | 30 — | 30 50 |
| 4½% Tryesteńskie . . . „ 105 | — — | — — |
| 4% „ . . . . „ 50 | 68 — | 69 — |
| Waldsteina . . . . . „ 21 | 36 25 | 37 25 |
| Windischgrätza . . . . „ 21 | 44 50 | — — |
| ***Waluty.*** | | |
| Dukaty ważne | 5 97 | 5 99 |
| 20-frankówki | 10 04 | 10 05 |
| Imperyały rosyjskie | 10 35 | 10 37 |
| Funty szterl. angielskie | 12 65 | 12 68 |
| Liry tureckie złote | 11 40 | 11 42 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 62 22 | 62 27 |
| Rubel papierowy za 100 rubli | 114 — | 114 — |

**Lwów** 15 czerwca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 285 — | 290 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem | 100 80 | 101 80 |
| 4% „ „ „ „ „ | 95 50 | 96 50 |
| 5% „ „ „ „ „ 37-letnie | 100 80 | 101 80 |
| 4½% Bank. kraj. gal. „ 51-letnie | 96 — | 97 — |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. galic. | 100 — | 101 — |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 104 — | 105 — |
| 4½% „ pożyczki krajowej | 94 50 | 96 50 |

**Warszawa** 16 czerwca.

| | płacą rub. kop. | żądają rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne I ser. | — — | — — |
| „ „ „ V „ | 100 35 | 100 35 |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 94 25 |
| 5% „ warszawskie I ser. | — — | 100 — |
| „ „ „ III „ | — — | 98 70 |
| „ „ „ IV „ | — — | 98 70 |
| „ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r. | — — | — — |
| „ „ „ „ „ „ 1866 r. | — — | — — |

## Ogłoszenie konkursu.

L. 8733. (1443-1-3)

W celu nadania trzech stypendyów wynoszących po 210 złr. w. a. rocznie z fundacyi stypendyjnej ś. p. Wincentego de Barachka Szachłackiego dla sześciu uczniów szkół gimnazyalnych w Stanisławowie, ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendya te mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazyalnych w Stanisławowie, osieroceni t. j. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religii rzymsko-katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazyalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu, nie mogą korzystać z niniejszej fundacyi.

Prawo rozdawnictwa służy Radzie gminnej miasta Stanisławowa z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej **do dnia 30 czerwca r. b.**, załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone.

**Z Wydziału krajowego**
*Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.*

We Lwowie, d 9. czerwca 1887 r.

**Grott.**

---

## KROWIANKE

rozsyła przez Wys. Namiestnictwo koncesyonow.
**zakład krowiankowy w Lisku.**
Fiołka wystarczająca do zaszczepienia 2 dzieci 60 ct. Komisya przem. Tow. lekar. krakowskiego uznała moją krowiankę jako najlepszą.
Skład w aptekach: p. Wiszniewskiego w KRAKOWIE i p. Mańkowskiego w PRZEMYŚLU.
(1367-5 25)

---

## SKŁAD NASION i HERBATY

*w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10, naprzeciw Grand-Hôtel,*

ma na składzie i poleca nasiona:

**Rzepy olbrzymiej, Turnipsu i ścierniankі, Buraków i Marchwi pastewnej, Lucerny i Koniczyny białej i czerwonej, wolne od kanianki, Trawy, Kukurydzy, Koński ząb oraz Nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.**

**Maść do szczepienia drzew owocowych** w puszkach po 50 cnt. i 1 złr.
**Łyczko do wiązania** (Rafia-Bast) pół kilograma 90 cnt.

**Herbatę chińską** w wyborowych gatunkach po złr. 2·30, złr. 2·80, złr. 3·30, złr. 3 80, złr. 4·30, **Pecco** (kwiatowy) 5 złr., **Okruchy** z najlepszych gatunków herbaty po złr. 1 ct. 70 i 2 złr. za pół kilo.

**Koniak** (Cognac) stary po złr. 2·60, złr. 3, złr. 4·25 za butelkę.

Utrzymuje na składzie słynną **„Aachener Thermen-Salbe"**, maść przeciw martwym kościom i stwardniałym gruczołom u koni. Słoik po 4 złr. (1374-5-6)

**Cennik na żądanie opłatnie.**

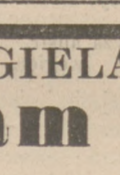
---

*Patent* [1186 63-]
**L. Strakosch & J. Bohner.**

## Maszyny do prania i magle do bielizny



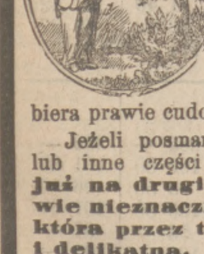
poleca
**Aleks Herzog.**
**w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.**
Katalogi darmo i opłatnie.



---

Dra Fr. LENGIELA

## Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; — jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku. [1207-2]

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery — Cena słoika z opisem użycia **1** złr **50** c.

W Krakowie W. Redyk apt. we Lwowie Z. Rucker apt., w Brodach M. Reder apt.

Do nabycia w Wiedniu we wszystkich większych aptekach — również w aptece **Fil. Neusteina,** I., Plankengasse

---

## TAPETY

z pierwszorzędnych fabryk krajowych, francuskich i angiel.
*najświeższe i w wielkim wyborze,*
rulon od **18** c. wzwyż.
**Dekoracye sztukateryjne,**
**szlaki, listwy złocone i drewniane,**
**Żaluzye i story do okien**
Ceraty na stoły i meble
polecają
**Kutrzeba i Murczyński**
*skład fabryczny w Krakowie.*
Próby na prowincyę posyłamy odwrotnie. (1213-17-20)

---

**Kilimki podolskie, zapaski ukraińskie**
poleca (1458-3-3)
PIERWSZY KRAKOWSKI
**SKŁAD PŁÓCIEN KRAJOWYCH**
**M. KULCZYKOWSKIEJ** w Krakowie, ul. św. Jana 4.

---

*Odznaczone srebrnym medalem.*

## Zakład wyrobów krajowych złotych i srebrnych

**Franc. Kwaśniewskiego**
*w Krakowie, linia A—B,*
poleca własnego wyrobu guziki do kontuszów, srebrne, złocone i oksydowane w różnym guście po najniższych cenach.
Również posiada wielki wybór różnych wyrobów złotych i srebrnych. (1381 6 6)
*Odznaczone srebrnym medalem.*

---

## WIEŚ

$^3/_4$ mili od Krakowa, przy rządowym gościńcu położona, 260 morgów pszennej gleby obejmująca z obsiewami, z domem piętrowym nowym murowanym i budynkami gospodarczemi i propinacyjnemi w dobrym stanie, wraz z inwentarzem martwym i żywym, jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. — Bliższa wiadomość przy ul. Garncarskiej L. 8, II. piętro. (1388-4 6)

---

## Bar. trwałe dachówki oszklone

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić WW. PP. Budowniczych i Przedsiębiorców, iż po umiarkowanych cenach podejmuje się powlekania dachówek masą szklaną trójkolorową t. j. czarną, ciemnoczerwoną i żółtą.

Dachy pokryte takiemi dachówkami w różne piękne desenie, efektownie się przedstawiają się dla oka, nie tracą nigdy swego połysku i trwają przeszło 500 lat w dobrym stanie.

W naszym kraju został pokryty takiemi dachówkami przed dwoma laty dach na kościele w Okocimie, na który podpisany z wielkiem zadowoleniem fundatora kościoła i prowadzących budowę, dachówki w powyższy sposób przygotował.

Łaskawe zgłoszenia uprasza adresować: *Błażej Ciaciek* w Bratucicach, w powiecie bocheńskim, poczta Ujście solne. [1462-3-3]

---

Każdy
**ból zębów**
usuwa natychmiast
**C. Stephana Wino Cocowe.**
Oryginalne flaszki (z marką ochronną) po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.

Do nabycia w **Krakowie** u **E. Radlera** apt., **E. Stockmara** apt., **K. Wiszniewskiego** apt. (196 11 15

---

## Trenczyn-Cieplice

w Górnych Węgrzech, $^1/_2$ godziny od stacyi kolejowej Tepla-Trenczyn-Cieplice odległe. Cieplice siarczane od 28—32° R., bardzo skuteczne w **cierpieniach reumatycznych** oraz **gośćcowych, kile, newralgiach** itp. Bardzo wygodnie urządzony zakład leży w rozkosznej dolinie małych Karpat. Pobyt tamże jest bardzo przyjemny i tani. Rozpoczęcie pory 1go maja. Z Krakowa przez Bogumin, Żylinę, Teplę trwa jazda 9 godzin. Na większych stacyach kolejowych bilety tam i napowrót ze **zniżką ceny 33$^1/_3$%**. — Podręcznik informacyjny Dra *Filipkiewicza* dostać można we wszystkich księgarniach. — Illustrowane programy rozsyła darmo książęcy zarząd kąpielowy. (959 10 12)

---

**PAPIER RIGOLLOT**
MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW
*Przyjęty przez szpitale w Paryżu*
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

*Rigollot*

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (844 16-)

---

## Robię 100,000 lichtarzy DO ILLUMINACYI.

Lichtarze te są z grubego drutu żelaznego, o pięciu nóżkach, z otworem sprężynowym, na każdą grubość świec, nadzwyczaj zgrabnie i pięknie wykończone, niewywrotne, mogą służyć także i do zwykłego użytku, trwałe choćby i na sto lat, lakierowane na czerwono,

**sztuka 5 centów.**

Łaskawe zamówienia przyjmuję tylko do 20 b. m. (na prowincyę wysyłam najmniejszą ilość 100 sztuk) począwszy od 21 — dla Lwowa wydaję od 25 b. m. w moim handlu, oraz w handlu *A. Krzysztofowicza*, plac Halicki Nr. 2.
**Józef Iwanicki,** mechanik, we Lwowie, hotel Żorża.
[1438-2-6]

---

## JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu**
**znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

**Esencya aromatyczna do płukania ust** zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

**Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów** znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im pełną białość. — Cena 30 ct. (335 9-)

**Szczoteczki do czyszczenia zębów** w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

**PLOMBA BALSAMICZNA** do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

---

# Żegiestów

**zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kumysowy,**

położony w uroczej górzystej dolinie, otwarty li tylko ku południowi, odznaczający się świeżem niezwykle czystem górskiem powietrzem.

## Zdrój najsilniejszej szczawy żelazistej

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych.

Zakład posiada blisko 300 niedrogich i porządnie urządzonych mieszkań z uroczem widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracye, dwie piękne sale balowe w domu zdrojowym i hotelu, kryty chodnik, czytelnię czasopism, muzykę miejscową, zebrania tygodniowe, wycieczki w urocze okolice.

W roku bieżącym oddane zostaną do użytku publicznego

**nowe łazienki**

z wszelkim komfortem według zasad współczesnej balneotechniki urządzone **KĄPIELE MINERALNO-GAZOWE, silniejsze niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, WEDŁUG ULEPSZONEJ METODY SCHWARTZA** kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne **KĄPIELE w POPRADZIE** równające się kąpielom morskim.

**Pora zdrojowa trwa od 1go czerwca do końca września.**

Lekarz ordynujący *Dr. Kazimierz Zgórski.*

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek), poczta i telegraf w zakładzie.

Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia (1176-6-6)

*Franciszek Gedel,* kurator zakładu.

---

Oryginal. **normalną bieliznę**



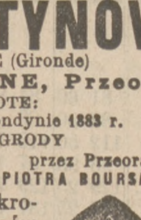
(system prof. G. Jaegera)
DLA MĘŻCZYZN, KOBIET I DZIECI,
ze słynnej fabryki
**Jan Hampf i Synowie w Schönlinde,**
szczególność koszul dla c. k. pp oficerów i turystów, ma na sprzedaż
**Ignacy Kessler.**
*Główny skład w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 4.*
*Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.*
**Bardzo tanie ceny letnie.**
**Uprasza się dokładnie uważać na adres.**
Zamówienia punktualnie za zaliczką. (387-17 45)

---

**NIE MA BÓLU ZĘBOW**
kto używa
Elixiru do Zębów
**WIELEBNYCH O: O: BENEDYKTYNÓW**



Opactwa w SOULAC (Gironde)
**Dom MAGUELONNE, Przeor**
2 MEDALE ZŁOTE:
w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



«Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

«Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.»*

*Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.; Proszku Pudełka: 1 fr. 25, 2 i 3 fr. Pasta Pudełka: 2 fr.*

*Dom założony w 1807 r.* AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** 8, ul. Huguerie, 8 BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, **Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.**
oraz w aptece p. Siedleckiego. (151 21-24)

---

**Nauczyciel** prywatny uczniów szkół normalnych — poszukuje miejsca na wsi za miernem wynagrodzeniem. Adres: *Z. Parwi* w Krakowie, Rynek L. 15. (1390-2-3)

---

## Kandydat notaryalny

uzdolniony do zastępstwa od 21 października 1887 r., **POSZUKUJE UMIESZCZENIA** w kancelaryi notaryalnej zachodniej Galicyi lub W. ks. Krakowskiego, pod przystępnemi warunkami. — Łaskawe zgłoszenia adresować należy pod **J. S. poste restante Kraków.** (1469-2-3)

---

STYRYJSKIEJ
## świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu
Maurycego Haya
także **Józefa Freysingera** w **Lisku**
dostać można
**w aptece „pod Gwiazdą"**
**Konstantego Wiszniewskiego**
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(978-10)

---

## Konkurs.

Posada **asystenta botaniki** przy krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach będzie nadaną na lat 2, począwszy od 1 października 1887 r. Płaca roczna 600 złr. i pomieszkanie kawalerskie. Podania z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa z odbytych studyów uniwersyteckich, tudzież dowodów prac w laboratoryach, wnosić należy do Kurarotyi szkoły na ręce Dyrekcyi, do dnia **5go lipca** 1887 r. n. s. (1330-3-3)

**Dyrekcya.**

---

## Świeżą bryndzę ołpińską

w naczyniach po 5 kilo
i **sery ołpińskie**
dostarcza pocztą na zamówienia
**ZARZĄD EKONOMICZNY w OŁPINACH**
poczta w miejscu. (1425-2-3)

---

## HOTEL VICTORIA. K. MAURICE

*b. szef kuchni Grand Hotelu,*

pracujący w pierwszorzędnych domach Arystokracyi tak w kraju jakoteż i Paryżu, oraz zarządzając kuchnią w Hotel Richelieu i Café Anglais, ostatniemi zaś czasy jako szef kuchni Grand Hotelu w Krakowie, z dniem 14 czerwca obejmuje zarząd Restauracyi w Hotelu Victoria w Krakowie, poleca się Szanownej Publiczności, iż tak doborem potraw, wybornemi krajowemi i zagranicznemi winami, jakoteż przystępnemi cenami, uprzejmością i wzorową usługą, starać się będzie wszelkie najwybredniejsze wymagania zadowolnić. Wszelkie zebrania, wesela, obiady itp. tak mniejsze jako i większe, na miasto i w miejscu uskutecznia z największą starannością. (1319-6 6)

---

Podaję do wiadomości wszystkich tych Gości, którzy w Krynicy potrzebują na czas kąpielowy wygodnych, suchych i tanich mieszkań, iż w mojej **willi pod Wisłą w Krynicy,** położonej naprzeciw parku, w pobliżu łazienek, zakładu wodoleczniczego, poczty, teatru i kurhauzu, urządzonej z wszelkiemi wygodami i wymaganym komfortem, wynajmuję **pokoje kompletnie umeblowane wraz z pościelą, materacami, obsługą i bezpłatnem wypożyczeniem samowaru, za czynszem począwszy od 50 cnt. dziennie za jeden pokój w pierwszym lub ostatnim sezonie kąpielowym.** (1360-7-8) *Wiktor Armółowicz.*

---

## Majątek ziemski

w Tarnopolskim,

bezpośrednio przy kolei, najlepszej gleby pszennej z łąkami 1000 morgów, wraz z propinacyą, jest do sprzedania za cenę 160,000 złr. W banku pozostaje 79,000. Bliższe szczegóły u adwokata **Dra Filla we Lwowie** przy ulicy Jagiellońskiej pod Nr. 2. (1342-7-11)

---

## Franciszek Titl

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA I TOWARÓW Z WEŁNY OWCZEJ
**w BERNIE morawskiem,**
*grosser Platz Nr. 19,*
poleca swój bardzo dobrze zaopatrzony skład na nadchodzącą porę wiosenną i letnią. (710-31-32)
**Firma założona w r. 1842.**

---

## PANNY

uzdolnione w krawiecczyźnie damskiej i w upinaniu sukien, są potrzebne. — Zgłoszenia: Rynek L. 16, III. piętro.

---

**Młody człowiek,**
mówiący po polsku, szuka posady przy gospodarstwie, w którem się chce dalej kształcić, nie żądając żadnej zapłaty lub w danym razie tylko małej pensyi. Łaskawe oferty pod lit. **M. R. S. 21.** poste restante **Ratibor.** [1464-2-4]

---

**Materyały na chorągwie dekoracyjne**
oraz **gotowe chorągwie**
poleca [1432-2-4]
**Kazimierz Niesiołowski**
*w Krakowie, Sukiennice Nr. 24.*
**Ceny bardzo niskie.**

---

**Tegoroczny Ś.-Jański jarmark**
w Jaćmierzu odbędzie się w dniach 20 b. m. i następnych. (1468-2 2)
Zwierzchność gminna w Jaćmierzu.
*Skorzyciński,* burmistrz.

---

## ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, uzbrojenia, welocypedy, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dla dorosłych, w znakomitym wyborze,
poleca
**Wilhelm Fenz w Krakowie.**
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1070-175-)

---

## 4 pokoje

z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, z osobnym strychem, przy ulicy Zielonej Nr. 138, w ogrodzie, od 1 lipca do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. (1471-2-3)

---

## Sklep i mieszkanie.

Sklep, pokój frontowy i kuchnia przy ul. Poselskiej L. 7., jak również mieszkanie składające się z pokoju i kuchni jest od 1go lipca do wynajęcia. Wiadomość tamże. [1470-2-3]

---

ZE SŁODU I CHMIELU.
**Pilzneński likier piwny litr po 1 złr. 20 ct.**
Należy uważać dokładnie na firmę:
**Rudolf Frey w Wiedniu**
**III., Radetzkystrasse 13,**
**handel rumu i koniaku.**
Odprzedającym zniżka. (1322 5-5)

---

**Maszyny do robót drutowych**
wedle najlepszego systemu, poleca
**A. Roth, fabryka maszyn do robót drutowych w Laubegast p. Dreznem** (w Saksonii). — Poszukuje się zastępców wzgl. odprzedających. (1206-3 3)

---

**Dra Hartmanna Auxilium**
najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2 50 w aptece **W. Redyka w Krakowie.**
Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzień od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (1188-9-)
**w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.**

---

## Röslera woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń 1 flaszka **35 ct.**
**R. Tüchler,** aptekarz
W. Rösler's Nachfolger
*w Wiedniu I Regierungsgasse 4.*

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E Stockmara aptek. A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywobłockiego aptekarza. (1184-39-)

---

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

**Odjazd z Krakowa-Podgórza**
6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza.
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

**Odjazd z Tarnowa**
2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

**Przyjazd do Krakowa-Podgórza**
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 weieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1440-11)

**Przyjazd do Tarnowa**
1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*